

Dzień dobry, przy mikrofonie Agata Kasprolewicz, zapraszam na raport o książkach. Dwóch bezkompromisowych, fascynujących artystów jest bohaterami marcowego raportu o książkach.

Jeden pochodzi z Chin, drugi z Japonii.

Ai Wei Wei rozstrzaskiwał wazy z dynastii Han i malował na nich logo kokakoli.

Dokumentował podłość i bezwzględność reżimu chińskiego wobec własnych obywateli.

Jego językiem jest burzenie porządku, destrukcja, bo sztuka powinna być kijem wymierzonym w oko, zadną w ciele, kamykiem w bucie.

Dla Ai Wei Wei'a sztuka i polityka są bowiem nierozdzielalne.

O tym artysta pisze w autobiograficznej książce 1000 lat Radości i Trosk.

Uznawany jest za jednego z największych pisarzy Japonii.

A pod koniec życia pisał, że słowa powodują korozję naszej rzeczywistości.

Śmierć była jego obsesją, erotyczną tęsknotą, spełnieniem piękna i największym patriotycznym uniesieniem.

Te własną wyreżyserował w najdrobniejszych szczegółach.

Nazywał się Yukio Mishima, choć to nie było jego prawdziwe imię.

Raport o książkach istnieje dzięki państwu.

Każdy wyraz wsparcia, duchowego i finansowego jest dla mnie największym zobowiązaniem.

Z serca dziękujemy.

Jeśli ktoś chciałby dołączyć do grona patronów,

najłatwiej zrobić to za pośrednictwem serwisu patronite.pl,

gdzie można znaleźć konto Dariusza Rosiaka.

Jesteśmy w studiu Efektura w Warszawie.

Program realizuje Kriz Wawrzak. Zaczynamy!

Wkrótce w Wrocławiu

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

Wrocław Kriz Wawrzak

To jest Wasze

Dzisiaj jest jutro.

Niestety nie dajesz.

Niestety nie dajesz.

Nie ma ci się.

Niestety nie dajesz.

Niestety nie dajesz.

Dzisiaj jest jutro.

Niestety nie dajesz.

Nie ma ci się.

Niestety nie dajesz.

Nie ma ci się.

Niestety nie dajesz.

Nie ma ci się.

Nie ma ci się.

Nie ma ci się.

Nie ma ci invites.

Nie ma ci się.

I-Way-Way i Dzuo Xiaodzu Zhou w piosence Oddaj mi jutro na początek raportu o książkach.

Ze mną w studio jest Maciej Gaca, sinolog, językoznawca i były dyplomata, założyciel i pierwszy dyrektor

Instytutu Polskiego w Pekinie, dziś wykładowca Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Dzień Dobry.

Dzień dobry.

Opowiedz nam na początek, jak tytuł tej piosenki brzmi w oryginale.

Minkie na hajke i wo.

Czyli Oddaj mi jutro.

Oddaj mi jutro.

I o czym jest ta piosenka?

O tym, co jest poczuciem tożsamości, co jest poczuciem wolności, gdzie ta wolność jest definiowana w sytuacji jakiejś opresyjnej.

Piosenka jest częścią większego projektu, czyli płyty, która została przygotowana przez Ai Wei Wei, który był producentem

i kilkurokowych odważnych muzyków pekińskich.

Po jego doświadczeniu, a resztu zatrzymania, które trwał 81 dni, to jest jakby jego odpowiedź, taka graczy ośmieszenie całego systemu opresyjnego.

Sama piosenka odnosi się do takiego poczucia, że nie ma takiej sytuacji, w której zabrać jest w stanie systemu opresyjny całkowitą naszą wolność.

Bo jeżeli zaczyna się ona w takim wolnym tłumaczeniu, tekstem, jesteś właścicielem nieba, jesteś właścicielem banku, posiadasz armatę wodną i kule, ale rany po kulach należą do mnie.

To te rany są tym obszarem wolności.

I w zasadzie cała płyta, cały tekst tego dotyczy.

Płyta zatytułowana Boska Komedie została nagrana w 2013 roku.

I to jest jeden z wielu projektów artystycznych i-way-way-a wymierzonych przeciwko chińskiej propagandzie,

przeciwko chińskiemu reżimowi i oczywiście chińskiej cenzurze.

Opowiemy dzisiaj o tych najważniejszych artystycznych manifestach i-way-way-a, o jego artystycznej drodze, filozofii,

o jego korzeniach, a także o historii politycznej Chin.

Bo tak mi się wydaje, że o i-way-way-u jako o artyście nie sposób rozmawiać w odrywaniu od polityki.

Zresztą dla i-way-way-a, o czym on pisze w swojej biografii,

bo pretekstem do naszej rozmowy jest właśnie biografia i-way-way-a zatytułowana tysiąc lat radości i trosk,

pisze tam wielokrotnie, że sztuka i polityka są nierozdzielne.

Sztuka powinna być kijem wymierzonym w oko, zadrą w ciele, kamykiem w bucie. Sztuki nie można zignorować, ponieważ destabilizuje to, co wydaje się ustalone i pewne. To jeden z wielu ważnych cytatów, który pochodzi z tej książki. Książki, w której artysta pisze nie tylko o sobie, można powiedzieć, że pisze przede wszystkim o swoim ojcu, którego życie zostało połamane przez chińską politykę, ze słynnego, cenionego poety, gotowego walczyć o lewicowe i dały, stał się wrogiem chińskiej Republiki Ludowej, syłany w najdalsze i najokrutniejsze części Chin. Ale ja tak sobie myślę, że nieczęsto chyba zdarzają się takie książki, w których to Chińczyk pisze o swojej historii i rozlicza się z nią. Jednak jesteśmy przyzwyczajeni o opowieściach zachodnich reporterów, czy zachodnich historyków. Tym razem to jest chińskie świadectwo o chińskiej historii i to tych najczarniejszych, najbardziej bolesnych, najbardziej mrocznych kartach tej historii. O tym zresztą Ai Wei Wei pisze na samym początku pisze tak, spełnienie przez Chińczyków wymagań nowego porządku spowodowało zamieranie życia duchowego i utratę zdolności mówienia o tym, co naprawdę się stało. To jest ważna książka z tego właśnie powodu, że napisana przez Chińczyka? To jest książka rzeczywiście ważna dlatego, że napisał to Chińczyk, ale nie tylko dlatego, bo zgadzam się z tym, że mamy dużą ilość publikacji oparty na takie wrażeniowości, czasami bardzo solidnych studiach, ale jednak człowieka z zewnątrz, dotykających jakiś wybranych czasami dekad, czasami krótszego okresu w historii najnowszej Chin. Jeżeli z drugiej strony mamy przykłady literackie, to poza tymi reporterskimi, które są rzeczywiście bardzo wyraziste z racji samej konwencji pisania, to one nie dotyczą, jakby nie opisują tak szerokiego spektrum, bo to, z czym mam do czynienia w książce IWIWI, to jest z jednej strony historia, doświadczeń i jego, jego osobistych. Pierwsza część książki w zasadzie można powiedzieć, stanowi rodzaj takiej autoterapii związane z ojcem, z jego historią, z ojcem, z jego bardziej czuciem niż tego, kim ojciec był, w jaki sposób działał, niż opisem emocji między nimi, które były nadal skromne. Ale kontrapunktem drugim jest dla niego oczywiście jego syn gdzieś tam na końcu. I to jest jakby jedna rzecz, siłą dodatkową czy równoległą siłą całej książki jest to, że mamy do czynienia z opisem historii Chin. I po przeczytaniu tej książki ja mam takie wrażenie jako sinolog, ale też jako wykładowca, że w zasadzie uczenie historii Chin współczesnych w oparciu o kanon jakiś chronologicznych opisów zdarzeń, kompletnie mija się z celem. W zasadzie ta książka powinna być obowiązkową dla studentów, którzy chcą poznać historię najnowszych Chin, bo to jest z perspektywy rzeczywiście Chinczyka, to jest z perspektywy Chinczyka bardzo silnie osadzonym w kontekście wielopokoleniowości. I ta wielopokoleniowość jest niezwykle istotna. W zasadzie najlepszym eksperymentem, jaki można by zrobić, to zaprosić naszych słuchaczy do peregrynacji dzieł Ai Wei Wei'a bez przygotowania, obejrzenia tego, co jest dostępne w internecie, a dzięki niemu jego fascynacji internetem, która zaczęła się w 2006 roku, ta dostępność jest powszechna,

przynajmniej tutaj w Europie, gdzie wolność dostępu do internetu jeszcze mamy. W Chinach nie.

I potem pójść do lektury tej książki, dlatego, że rozkodowywanie tych kontekstów jest niezwykle fascynujące, ale ono jest podane właśnie w taki sposób, jak trzeba. Pamiętam, że kiedy niektóre z tych jego znanych dzieł powstawały szereg opisów na całym świecie, różnych interpretacji, wrażeniowości, jaka towarzyszyła tym dziełom i to jest tak, że bardzo często wkładamy w pułapkę zasysania do tego, co nam jest bliskie.

Nie dochodzimy, czasami nie mamy tej możliwości, ale w tym wypadku myślę, że możliwość często była, tylko mamy taką potrzebę po opowiadania, czego jest własne perspektywy.

A ja tu mam perspektywę nie tylko artysty, ale tego, kim on siebie widzi, czyli artysty i aktywisty, człowieka, który ewoluował przez te wszystkie lata, eksperymentował z każdą rzeczą związaną ze sztuką i z doświadczeniem sztuki, ale też opisuje twardo, jak brał rozbrat czasami ze sztuką.

W swojej książce opisuje też nie tylko fascynację zachodem, bo tego się moglibyśmy spodziewać, ale też pewną kąśliwość, pewną niezgodę na pewne rzeczy, to tak zwane konform, z którymi temu towarzyszy. Jest to ogromne rozczarowanie rzeczywiście nie tylko Chinami, tymi Chinami, które on zna z doświadczenia ojca, z własnego później doświadczenia.

Jest rzeczywiście rozczarowanie zachodem, do tego dojdziemy, ale teraz porozmawiajmy o Ojcu Ai Wei Wei'a, bo tak jak wspomniałeś, to jest rzeczywiście opowieść o Chinach z perspektywy Ojca, a Ojcem Ai Wei Wei'a był Ai Qing, słynny chiński poeta.

Chociaż Ai Wei Wei w tej historii cofa się do samego początku, opowiadając o swoim dziadku, czyli o Ojcu, swojego Ojca i pozwól, że tutaj przytoczę krótki fragment książki, a brzmi on tak.

W wiosce liczącej około 100 domostw dziadek uchodził za człowieka światłego.

Swój gabinet nazywał pracownią samo doskonalenia, a jego dążenie do samorozwoju potwierdzały wiszące na ścianach zwoje zapisane przez niego starannym kaligraficznym pismem.

W pokoju gościnnym znajdowała się drewniana tabliczka z wrytymi na niej słowami.

Szczęście mieszka w więziach rodzinnych, które podsumowywały jego spojrzenie na świat.

Dziadek był właścicielem dwóch sklepów, sosami sojowymi oraz wielobranżowego z towarami z importu, a oprócz prowadzenie tych działalności nie żałował czasu na śledzenie aktualnych wydarzeń i lekturę nowości wydawniczych.

Prenumerował Shen Bao, chińskojęzyczny dziennik założony przez lądynczyka mieszkającego w Shanghaiu.

Gdy któryś z mieszkańców wioski był ciekaw, co dzieje się na świecie, na przykład jak wygląda sytuacja w wojnie chińs Japonią,

mógł wyczytać co nieco z samego wyrazu twarzy dziadka.
Poza tym dziadek pasjami studiował Atlas Świata,
obserwował postępy w rozwoju meteorologii
i zaczytywał się w ewolucji i etyce Tomasa Haksleja.
Dziadek był więc, jak możemy na podstawie tego fragmentu
wynioskować człowiekiem postępowym, ba, nowoczesnym,
ale kiedy przyszło do narodzin syna,
tradycja czy też przesąd wzięły górę.
Wróżbita przepowiedział, że tutaj cytat narodziny dziecka
kłóć się z losem rodziców i jeśli zostanie ono pod ich opieką,
ściągnie na nich śmiertelne niebezpieczeństwo.
Dziadek i babcia posłuchali wróżbity i oddali dziecko,
czyli ojca Ai Weiwei'a pod opiekę pewnej kobiety z wioski,
nazywaną wielkolistną.
Dziwna to sprzeczność, paradoks można powiedzieć
na początek tej historii, takiej nowoczesności i zabobonu,
postępu i mocno ściągającej tradycji.
Dobrze to charakteryzuje Chiny początku XX wieku,
Chiny, które były przed wielką zmianą,
Chiny, które nie wiedziały jeszcze w którą stronę ten wir historii,
wir historii je zaciągnie.
Powiem prowokacyjnie, to nie opisuje tylko i wyłącznie
dobrze Chiny początku XX wieku, to opisuje również
Chiny początku XXI wieku.
Te obecne?
Te obecne Chiny.
Jest coś takiego, że z jednej strony oczywiście
ponad 100 lat temu początek XX wieku to jest czas
olbrzymich przemian, olbrzymie gwałtowności w Chinach,
olbrzymiego wpływu obcych idei, obcych kultur.
Czasami w sposób taki inwazyjny,
bo tłem jest wiek XIX, który współcześnie
bywał określany wiekiem upokorzenia Chin,
ze względu na to, że ta obecność tych sił zachodu
od wymuszonego handlu, handlu opium,
od wymuszonych otwartych portów traktatowych,
ale przez duży wpływ idei, książek, czytelnictwa
kultury materialnej to wszystko się pojawiło
bardzo inwazyjnie i z drugiej strony mieliśmy
zastęte społeczeństwo chińskie, które funkcjonowało
w pewnym zahibernowaniu tradycji,
która kształtowała się w zasadzie jeszcze w czasach
dynastii Han, czyli dwa wieki przed Chrystusem,
dwa wieki po Chrystusie.

Stamtąd zresztą derywowany jest dzisiejsza identyfikacja etniczna, czyli Chińczycy nazywają się Han od tejże dynastii Han, ale to co ważne, że w tamtym czasie utrwalano się wpływ filozofii konfucjańskiej.

Nie będę opowiadał całej historii Chin, jeżeli przejdziemy już dalej czas 10-11 wieku i później kształtuje się z kolei taka klasa urzędnicza i posiadaczy ziemskich Chinach, która jest tą warstwą nazwijmy też jednocześnie intelektualną.

Tworzą się prywatna akademia, szkoły, ale jest pewne też ograniczenie tego, gdzie jest dostęp do tej wiedzy.

Więc z jednej strony pojawiają się elementy światłości i edukacji, bardzo ograniczone, jeżeli chodzi o całe społeczeństwo.

Z drugiej strony jest utrwalanie tradycji.

Ta idea, o której dziadek mówił w samodoskonalenia się, to jest coś, co jest wpisane właśnie w postawę tego dziurka, tego oświeconego męża.

Tylko z drugiej strony samodoskonalenie polega też na utrzymywaniu pewnych rys kultury i tradycji.

I kiedy mówimy o tym, kiedy cytowałeś początek tej książki, przypomina mi się sytuacja z Pekinu, kiedy budowałem z zespołem polsko-chińskim zręby Instytutu Polskiego.

I to było zdumiewające, bo miałem tam trzy osoby, troje Chinczyków, w tym jedną Chinkę wykształconą w Wielkiej Brytanii, zrobiła tam pierwszy stopień, drugi doktorat z muzykologii, wróciła do Chin i na samym końcu każda z tych osób na przestrzeni trzech lat weszła w Związek Małżeński i wszystkie czy Związki Małżeńskie były aranżowane, aranżowane przez rodziców.

I jakby mimo ich doświadczenia otwartości, doświadczenia kontaktu z ludźmi, którzy są uczeni w myśleniu krytycznym, na samym końcu pojawia się ten element powinności. I ta powinność rodzicielska, ta cnota Li, wywodząca się w konfucjanizmie, cnoty synowskie, tak zwane, są czymś, co jest bardzo silnie wpisane w DNA, choć próbą zniszczenia tej części DNA było czas i okresy doświadczenia walki z pravicowcami, później i rewolucji kulturalnej. W jakimś sensie ten kręgosłup, continuum i chińskiego został przetrącony, ale on teraz wraca tylko w takich wyrwanych elementach.

A wracając do Icinga, rzeczywiście to, co możemy obserwować w książce u Ai Wei Wei, to jest to, że on sama recentyment do dziadka jako człowieka oświeconego tego działy umiłowania książki, umiłania edukacji. Tylko to było wszystko, jakby to powiedzieć, pod wpływem tego, co promyowało z Shanghai'u, który był absolutnie takim tygłem wszelkich myśli.

Był portem na świat też, prawda?

Portem na świat podwiona względami, to zwłaszcza w latach 10. i 20. XX wieku, potem było niezwykle silnie widoczne, ale tam też się narodził, tam też się rozwijał między innymi ruch komunistyczny, który stał się fascynacją potem ojca Ai Wei Wei, czyli Icinga.

No właśnie, powiedzmy o nim więcej, znany, szanowany, wybitny chiński poeta, który przeszedł bardzo trudną, polityczną drogę w Chinach, ale i to jest ciekawe, komunizmu to Icing tak naprawdę nauczył się we Francji, a nie w Chinach.

No nie o niej jeden, bo fascynacja komunizmu, jak wiemy było to pojęcie na początku obce i było jednym z systemów filozoficznych czy z takich poglądów na koncepcję budowania nowego społeczeństwa, który do Chin docierał razem z innymi, bo pamiętajmy, że przełom 19-20 wieku w Chinach to jest czas, kiedy jeszcze do gorywa cesarstwo chińskie.

Dynastia obce etnicznie, manczurska wywodząca się ze starego manczurskiego rodu Aixin Choro, kolejne klęski, kolejne pokorzenia Chin gwoździem do Trumny, z całą pewnością była klęska floty chińskiej w wojnie z Japonią, zakończonej w 1895 roku zaniem taktatu Trzimonoseki, na mocy, którego między innymi wtedy też Tajwan wszedł we władanie Japonii na następne 50 lat.

I w tym wszystkim, przy tym też w fermentie różnych koncepcji budowania przyszłości mamy z jednej strony suniat Sena, który buduje swoje zasady, który wygłasza w 1905 roku, potem 1906, tak zwane cztery zasady, na które chce oprzeć przyszłe państwo chińskie i demokracje. Z drugiej strony już w tym czasie inni młodzi Chińczycy starają się zdobywać, chłonać wiedzę o innych systemach.

W latach I wojny światowej i krótko po, ze względu na wcześniejsze silne kontakty między Francją jako jednym z tych państw, które bardzo

silnie wpływało na rozwijające się miasta portowe chińskiego wybrzeża, zostało podpisane porozumienie na mocy, którego blisko 30 tysięcy Chińczyków do Francji pojechało wykonywać różnego rodzaju pracy i na tej fali też fascynacji, ale też żeby mieć kontakt z tą rzeczywistością dotarł tam icing. I myślę, że to jest tak, że z jednej strony ojciec icinga, to są to przebrzmiewa z tej książki, był pełen obaw i niechętny. Z drugiej strony sam będąc osobą, która miała potrzebę czytania i otwarcia. I gód świata. I gód świata przekazał to jakby swojemu synowi, choć wydaje się, że nie ma zbyt wielkich nadziei, jeżeli chodzi o to, co może to na samym końcu przynieść. I niestety się nie mylił w tym sensie. I potem mamy piękny opis w książce, żeby już nie wchodzić w szczegóły jego doświadczenia, icinga i formowania się jego myślenia, jego fascynacji komunizmem, ale najpierw była fascynacja poezją, poezją rosyjską. Przede wszystkim poezją nakierowaną na, brzmi to w tej chwili być może banalnie, ale na los ludzki, na doświadczenie przemocy społecznej, na doświadczenie radzenia sobie w tej rzeczywistości i krystalizowania się jednoznacznych postaw szlachetnych wobec otaczającej nas przemocy. Zafascynowany był poezją Majakowskiego, prawda? Nie tylko Majakowskiego, wielu innych twórców, czy z Belgii, czy z Francji, w tych w każdym razie, których dzisiaj byśmy nazwali lewicującymi. A z drugiej strony jego doświadczenie, kiedy nie miał już pieniędzy, kiedy z jednej strony chłono malarstwo i wiedzę o malarstwie i o sztuce zachodu, ale musiał zajmować się najprostszymi pracami, żeby przetrwać i z drugiej strony też obserwował innych członków swojej diaspory chińskiej i to wszystko budowało powoli w nim potrzebę powrotu. Ona rzeczywiście nastąpiła po kilku latach i kiedy wrócił mentalnie, był uformowanym lewicowcem z dużą wrażliwością społeczną, no ale w rozumieniu tego, czego rodzina mogła oczekiwać w zasadzie wrócił na tarczy. No tak, a potem rzeczywiście ta jego kariera bardzo się rozwijała, wystarczy powiedzieć, że był dobrym znajomym Pablo Neruda, znanego czy liskiego, jakże również mocno lewicującego poety,

znał osobiście Mao.

No potem te losy się dramatycznie odwróciły, ale chciałabym znów tutaj pewien fragment przytoczyć z książki, w którym Ai Wei Wei pisze o tym, czym dla ojca była poezja.

Bo z tego fragmentu myślę, że też wybrzmiewa taka refleksja na temat współczesności i roli, czy też braku być może, roli dla poety we współczesnych Chinach.

Fragment ten brzmi tak. Poeta według mojego ojca nie jest kimś, kto po prostu pisze wiersze.

Poeta lojalny wobec własnego doświadczenia.

Nie podejmuje tematów, które wykraczają poza jego pojmowanie.

Natomiast ktoś, kto pisze wiersze po prostu składa zdania, rozbijając je na wersy.

Bez świeżych kolorów, bez blasku, bez obrazów.

Jak wiersz może ożyć, stać się sztuką?

Poezja winna być dziś śmiałym eksperymentem w dziedzinie ducha demokracji dowodził.

A jej przyszłości nie da się oddzielić od przyszłości demokracji.

Konstytucja ma szczególne znaczenie dla poetów, bo tylko wtedy, gdy wolność słowa jest zagwarantowana, mogą oni wyrażać nadzieje ogółu, a postęp jest możliwy.

Thumienie ludzkich głosów to najokrutniejsza forma przemocy.

Dzisiaj po 80 latach jego wiara w poezję jako ambasadorkę wolności ciągle nie doczekała się w Chinach spełnienia.

Pisze Ai Wei Wei o swoim ojcu, wiedząc już, co wydarzyło się w roku 1957, zaczyna się wspomniana już przez ciebie kampania przeciwprawicowcom, i ojciec Ai Wei Wei jest na celowniku.

To ciekawe, że to jest kampania przeciwprawicowcom i jest wymierzona przeciwko człowiekowi,

który jest na wskroś lewicujące, tak, z krwi i kości, i ducha.

To jest jakiś paradoks przedziwny.

Można to spojrzeć, jak na paradoks z drugiej strony.

To jest właśnie jeden z wielu obszarów tego dragizmu współczesnych historii Chin.

Macę Tung był człowiekiem, który pozornie był odczytany.

Naprawdę z opracowań krótkich, czy Marxizm, czy Lenizm znał, natomiast budował własną, ciężką własną drogę

i ona po Wielkim Marszu po 1967 roku, kiedy osiadał w Jananie, ona ewoluowała.

Musimy też pamiętać, co zresztą pięknie z tej książki pokazane, że wielu artystów różnych, intelektualistów, pisarzy, poetów, twórców filmowych wreszcie, przybywało do tego Jananu jako miejsca,

gdzie miało się wykuwać nowa myśl, nowy sposób myślenia o świecie
i przekonanie tych intelektualistów było takie,
że będziemy iść w kierunku budowania nowego, szczęśliwego społeczeństwa.
Ta demokracja, ten egalitaryzm, miał być rajem do spełnienia
wobec doświadczeń blisko 2000 lat feudalizmu
z całym cierpieniem, które to przyniosło,
łącznie z tym wiekiem upokarzenia, czyli wiekiem XIX,
kiedy Chiny zostały przytłoczone tą siłą państw Zachodu,
a z drugiej strony niemocą umierającej, degenerującej się dynastii.
Ale już w końcu lat 30., 40. zaczęły się przejawiać próby radykalizacji
i im bardziej szło to w kierunku radykalizacji, tym bardziej było bliskie to małe.
Mało przeprowadził kampanię pierwszą w 1953 roku po tym,
jak w 49. roku powstała Chińska Republika Ludowa.
Pierwsza pięciolatka minęła do tej pory,
zresztą mamy plany pięcioletnie w Chinach, rozwoju utrzymane.
Takiego sprawdzam, to sprawdzam, polegało na tym,
że zaprosił do debaty intelektualistów
i nagle się okazało, że poziom krytyki jest...
Nie do wytrzymania.
Nie do wytrzymania, okazuje się, że ilość błędów i postulatów na prawy,
czyli danie głosu ludziom, danie głosu do tej wypowiedzi,
a więc stworzenie podwalni demokracji jest czymś,
czego system i samochód u mnie wytrzyma.
W konsekwencji tego zaczął przygotowywać radykalne kampanie przeciwko
w 1953 poszła pierwsza kampania, w 1957, jak wspomnieliśmy,
kolejna, czyli ta kampania przeciwko prawicowcom,
których określono pięcioma czarnymi kategoriami,
czyli posiadaczy ziemskich, bogatych chłopów, kontrrewolucjonistów,
złych elementów i właśnie prawicowców.
Tutaj też jakby cytać, jedna z popularnych piosenek wtedy brzmiała,
puszczana przez radiowęzły.
Smoki podzą smoki, feniksy, feniksy.
Kiedy szczury mają młode, przeznaczone jest im życie w norach.
Na fali była teoria dziedziczności.
To jest bardzo ważne, że dzieci członków pięciu czarnych kategorii
nie miały szans na przyjęcie dolity rewolucyjnej,
tak samo jak zaszczurzych dzieci nie mogły wyrosnąć smoki.
I to jest takie credo, które zdefiniowało życie Iai Qinga
i w konsekwencji już Ai Weiwei, który w 1957 roku przyszedł na świat.
On przyszedł na świat, kiedy ojciec był już zepchnięty na margines
z chińskiego społeczeństwa Banu.
On był wysyłany w najbardziej okrutne zakątki.
Chin wykonywał najbardziej upokarzającą pracę.
I tak wyglądało dzieciństwo Ai Weiwei,

gdzie w jakiejś ziemiance, bez okien,
ojciec trudnił się czyszczeniem toalet.
Bardzo zresztą plastyczny opis tego w książce możemy znaleźć,
jak ojciec rozkruszał te nieczystości, który mi się zajmował,
bo było tak zimno.

Zresztą to miejsce ze słania nazywało się Małą Syberią,
czyli Północny Zachód Chin, Pustynia,
miejsce, gdzie wielu Chinczyków trafiało w tamtem czasie.

Tak, syłki były w bardzo niedogodne regiony,
bardzo trudne, jeżeli chodzi o warunki klimatyczne,
ale co ciekawe jednocześnie też tereny,
które nie były rdzenie chińskie, hanowskie,
sporo było wymuszonych emigracji, czyli osadzeń,
w trudnych warunkach, w kompaniach robotniczych,
w regionie Północno-Wschodnich i Północno-Zachodnich,
czyli z jednej strony mamy prowincję Heilundziang
i tereny nierdzenie, hanowskie, etnicznie,
z drugiej strony mamy ten region, o którym wspomniałaś,
czyli Sindziak, Turkiestan wschodni, Ziemie Ujgórów.
Ale warunki były rzeczywiście dramatyczne i tragiczne
i tu warto wspomnieć, że to doświadczenie dzieciństwa
bardzo zdefiniowało Ai Weiwei.

Bardzo mocno, bo on w tej książce też w którymś momencie
mówi coś takiego niezwykle ważnego,
że w dzieciństwie tak często się przeprowadzaliśmy,
a każda przeprowadzka wymagała przywyknienia i adaptacji.
Dom nie dodawał mi pewności siebie,
ani nie budził poczucia przynależności.
Dom, którego nie sposób ochronić, ani podtrzymać,
traci moc przekonywania.

Zaufanie i przywiązanie, gdy nie są zakotwiczone w pamięci,
również giną.

To jest jedna z rzeczy, która go bardzo mocno ukonstytuowała.

Kolejną rzeczą, bo ich było kilka,
która miała na niego bardzo duży wpływ,
było pewne doświadczenie właśnie z czasów tej małej cyberi,
z tej emigracji, kiedy jedną z wielu wartości
takich fizycznych, takich materialnych,
które miał ze sobą ojciec i go jakoś integrowały,
ponieważ dawały mu odwołanie do wspomnień,
były zebrane kiedyś innu doświadczeniu.

Państwo już to doczytacie, muszle, muszelki małe.

Ale były też książki.

I to była najważniejsza rzecz.

I stało się tak, że doszło, przepraszam,
za ten spoiler, który teraz użyję,
doszło do wymuszenia spalenia tych książek,
wezbycia się wszystkiego.
I wtedy też o takiej obserwacji mówi,
jedną po drugiej, ciskałam je w ogień,
niczym skąpane w ogniu duchy zwiły się w żarze,
pochłaniane przez płomienie.
Chwili, gdy obróciły się w popiół,
poczułem działanie dziwnej siły.
Od tamtej pory siła ta stopniowa
we władanie moje ciało i umysł.
A gdy dojrzała, przyjęła formę,
która o nieśmieliłaby najsilniejszego wroga.
Zobowiązałem się służyć rozumowi i pięknu,
a one są niewzruszone i nie uznają kompromisów.
Każda próba zduszenia ich niechybnie wywołuje opór.
I to jest taka dla mnie ostateczna formacja
i way way'a.
Tego uporu, którego do tej pory się nie pozbył,
za którą zapłacił pewne konsekwencje.
Ale z drugiej strony jest to też
jakoś paradoksalnie kontynuacja
traumy międzypokoleniowej.
Doświadczenia, które było doświadczeniem
jego ojca, który przeniósł na swoje życie
w hardy sposób przyjął,
z którym się stopuś zidentyfikował.
I jedyną jego sobością w tym wszystkim
jest doświadczenie obserwacji
następnego pokolenia,
jego syna Ai Liao.
Tak, z jednej strony tak jak mówisz,
to jest rzeczywiście kontynuacja
traumy międzypokoleniowej.
To jest też kontynuacja
dzieła ojca, takiego dzieła
niedokończonego.
Ojciec Ai Wei Wei'a
to też jest opisane w książce
bardzo lubił
chodzić na targ staroci
w Pekinie.
W ogóle uwielbiał otaczać się

pięknymi przedmiotami,
również książkami.
Stąd ta wstrząsająca rzeczywistość
scena palenia tych książek.
I Ai Wei Wei odziedziczył to po ojcu.
Również lubił chodzić
na targ staroci.
I można powiedzieć, że od tego
rozpoczął się jeden z najbardziej zanych projektów
artystycznych Ai Wei Wei'a.
Być może kojarzą państwo to zdjęcie,
na których Ai Wei Wei
stoi z urną
z czasów Han
i ją upuszcza.
I na kolejnym zdjęciu ta waza
się już rozstrzaskuje.
To chyba był ważny moment
i też rzeczywistość ważny manifest
i to też wybrzmiewa jego rozumienie sztuki.
Sam o tym pisze w ten sposób.
Te drobne żarty
z 1994 roku
czyli właśnie
te eksperymenty
z wazami, z urnami
z dawnych dynastii.
Przypomnijmy też, że na jednej wazie
namalował Coca-Cola. Tak, to też jeden z takich
najbardziej znanych pewnie
performance'ów Ai Wei Wei'a.
Ale wracają do cytatu.
Te drobne żarty z 1994 roku
się dla mnie punktem wyjścia
do ponownego tworzenia sztuki.
Odzyskałem swoje ja po prostu
zmieniając postawę.
Na przemian, niszcząc
przeszłość ją rekonstruując
mogłem stworzyć coś nowego.
Pogarda to odchłań,
której nie pokona żadna siła.
Robi sobie miejsce obalając
zastany porządek.

Myszę, że tutaj
szalenie ważne słowa
niszczyć przeszłość
i rekonstruować ją
tworząc jednocześnie coś nowego.
A także
pogarda jako ta odchłań,
której nie pokona żadna siła,
która robi miejsce
dla siebie obalając zastany porządek.
Wydaje mi się, że wszystko co robił
Ai Wei Wei' w swoim
artystycznym życiu, to była próba
dekonstrukcji wszystkiego
co zastał, wszystkiego co znał,
wszystkiego co w 49
roku powstało
i do dzisiaj nazywa się
Chińską Republiką Ludową.
Tak, ja mam tutaj zgodę na to,
że rzeczywiście, to można tak powiedzieć,
choć nie sięgałbym do tej
cezury 49 roku, raczej
cofnęłbym się do właśnie doświadczenia
ojca tego budowania
fascynacji i budowania
nowych Chiny, czyli lata 30
jednak i jeszcze wcześniej.
No bo to co było po 49
to już było państwo, państwo, które stało się
państwem opresyjnym i wobec doświadczenia
rodziny, a i też wobec doświadczenia
przecież setek tysięcy, milionów
intelektualistów innych.
To doświadczenie, czy jakby
to o czym tutaj
Ai Wei Wei mówi, też warto pamiętać
czy nie jest tylko doświadczeniem
jego, ale też szeroko innych
artystów, chociaż odnosimy się
do jego książki, mówimy o jego historii,
ale warto w tym momencie wspomnieć o jego
zaangażowaniu w latach
79-83, czyli

Jeszcze wcześniej.
Tak, Mo Zedung umiera
w 1976 roku,
potem mamy straszny epizod próby
przejęcia władzy przez tak zwaną bandę 4
z Mo Zedunga czwartą
żoną na czele, ostatecznie
Dęsiao Ping ze swoimi zwolnikami
Przejmuje tę władzę
78 rok to jest taki rok właśnie
ogłoszenie otwarcia w Chinach
4 modernizacji
które miały nastąpić
i no wszystko by było
fajnie, gdyby nie to, że
pojawił się taki
uwaga z kojarzenia z Polską
dwudziestoparoletni
w zasadzie prawie 30-letni elektryk
Weidzinsze
który...
Zarządał 5 modernizacji
Modernizacji 5
czyli demokracji
i zawiesza na murze w 5 grunia
1978 roku wielkie znaki
chińskiej, tak się zaczyna tak
tatspa, czyli tablica
wielkich znaków, która staje się
w grunie eksplozji
manifestowania potrzeb
tego właśnie otwarcia
te hasła, które są ogłoszone nie tylko
przez Weidzinszega, ale on za nie zapłaci
dużą cenę, bo cenę
więzienia
są bardzo oczywiste
mówić, że jeśli chcemy
zmodernizować gospodarkę, naukę, wojsko
inne obszary, musimy najpierw
unowocześnić lud, społeczeństwo
demokracja, wolność i szczęście jednostki
o to jedyne cele naszej modernizacji
wszystkie pozostałe to tylko

nowe kłamstwo
no i tak się z tym
rzeczywiście IWI, ale też nie jako jedyny
mocno związał
bo wcześniej po rehabilitacji
częściowej ojca
wracają do Pekinu, on z ojcem wraca
zostaje przyjęty do akademii sztuk pięknych
w Pekinie, ale
bardzo szybko w kontekście
tego, co czyta na tablicie wielkich znaków
IWI mówi, że
poszukiwanie konwencjonalnym sposobem
konturów i barw w sztukach plastycznych
zajmowanie się fabułą i bohaterami
w filmie w ogóle mnie interesowało
czyli
ucieka do czegoś, co musi być kontekstem
społecznym, zaczyna się w nim
budzić pełna świadomość tego, że bycia
artystą jest nierozłączny z byciem
aktywistą
naracę komentarz, to jest absolutna
symbioza, to jest konieczność i wtedy zakłada
z innymi wybitnymi artystami taką grupę
nazywa się Xinxing
po chińsku, czyli grupa gwiazd
tam jest wielu i innych artystów, ale też
między innymi Huang Wei
dlaczego go wymieniam, bo nawiązując
do tego, co wcześniej mówiłaś o tej
dekonstrukcji, obalenie ponowej konstrukcji
nie będę mówił historii Huang Wei
zresztą też wybitnego
artysty, którego warto poznać
i mam nadzieję, że kiedyś też napisze taką książkę
jak IWI Wei
i będziemy mogli o nim porozmawiać
on miał takie projekty, też silnie
zaangażowany od początku właśnie
w kontekst społecznego dyskursu
i niezgody, między innymi taki projekt
banknotu 10 tysięcy
Yuanów, nie istnieje

taki, bo z napisem
Mao Zhu Xi Yuan Wei, czyli niech
żyje przewodniczący, mało po 10 tysięcy
lat, ale to była taka
ostra zadra w to, że
przełożyliśmy
ideologiczną katastrofę
Mao Tse Tunga w dążenie
za wszelką cenę w bogaceniu się
społeczeństwa za czasów na Asiaopinga
ale jest inny jego projekt i to już ostatni
w tej takiej peregrynacji
troszkę z boku
wielbiał grę słowem i stworzył taki projekt
który już przenosimy się
trochę dalej, do czasu ważny też
dla IWI Wei, czyli 2008
rok, kiedy IWI Wei
już nie tylko jako
artysta malarz
tylko ktoś, kto stał się architektem
Mimo Woli
angażuje się w projekt budowania
Ptasiego Gniazda, czyli Stadion
Olimpickiego
i teraz się Huang Wei robi taki projekt
który nazywa się Chai
myślnik na, łamany przez China
po angielsku, grasłów
bo te wyrazy Chai na
oznaczają dosłownie zniszczyć
tutaj
slash, slash, China jako Chinę
to było hasło, które towarzyszyło
szeregu jego działalności artystycznej projektów
w tym dokumentacji
niszczenia starych ulic
zakątków Pekinu, tzw. hutungów
po to, żeby zbudować nową rzeczywistość
na potrzeby zewnętrznego świata
świat miał zobaczyć
Krzysko Olimpijskie w Pekinie, świetność Chin
wszystko, co się za tym chowało
miało być chowane

to tylko takie nawiązanie, że
ta droga, którą Ai Wei obrał
nie jest też obca innym artystom
a oni razem jakby mieli
ten punkt startowy
po ogłoszeniu tych 4 modernizacji
w 1978 roku
i wielu z nich z tego jednego tygla
wyszło i jakby emanuje
osobom uprawiania sztuki do dnia dzisiejszego
Ja myślę, że to jest bardzo ważne, że o tym wspominasz
bo często jest tak, że
historia tych chińskich nieszczęść
rzeczywiście kończy się na dacie śmierci
Mao, a później mówi się
rzeczywiście o tym, że na stał
czas Deng Xiaoping'a
który otworzył Chiny na świat
który powiedział Chińczycy
bogacie się, niech wreszcie nastanie
dobrobyt
który przecież potępił
wiele aspektów
polityki Mao Zetonga
rewolucję kulturalną
potępił
wszystko to co wiązało się z wielkim głodem
i nam się wydaje
często, że rzeczywiście to był taki moment
kiedy Chiny się mocno zmieniły
wydaje mi się, że z tej książki
Ai Wei Wei'a wybrzmiewa
taka bardzo mocna refleksja
że Deng Xiaoping
był tak samo
zgubny dla wolności
w Chinach
i jak Mao Zetong, że tak naprawdę
to, że nastąpiła ta wolność
gospodarcza i to, że Chińczycy mogli
się bogacić w żaden sposób
nieusprawiedliwia
innych zbrodni, które
trwały i trwają do dziś

Pełna zgoda
dokładnie tak to wygląda
rzeczywiście w jego doświadczeniu
pytanie jest jakby co z tym zrobić
co zrobił Ai Wei Wei'a
jak patrzył na to czego doświadcza
i jak to definiował
w drodze i narracji w tym wszystkim przyjął
bo tu jest też tak jak gożka uwaga
kiedy mówi o upadku państwa
gdy nic nie ogranicza władzy
państwowej, a sądownictwa
nikt nie monitoruje
kiedy zataja się informacje
przed opinią publiczną
pozbawia się o społeczeństwo, o stoi sprawiedliwości
i moralności
zepsujecie władzy sądownicze
to zewnętrzne objaw bankurstwa moralnego
ogół obywateli, blizna
oszczędzająca epokę, w której żyjemy
doświadczenia, które w szczególny sposób
go po raz kolejny
formowały i radykalizowały
po 2008 roku
bo sięgniecie do 2008 roku
jest dla nas ważne jeszcze w jednym
istotnym kontekście
i znowu zbuduje Klamrę
1976-2008
tym razem te Klamrę
obszemy o tragiczne wydarzenia
na które nikt nie miał wpływu
bo wynikały
z natury matki ziemi
a więc trzęsienie na ziemi
pierwsze było w 1976
w Tanshan
to też jest niebywale skomentowane w tej książce
kiedy z trzęsą, bo to było
140 zaledwie kilometrów od Pekina
było odczuwane w Pekinie, ale jakby
funkcjonowanie w codzienności
na początku przy blokadzie informacji

było tak jakby się nic nie zmieniało
i drugie takie doświadczenie
już z zupełnie innym poziomem świadomości
a jaja jaja to z rok 2008
on rzeczywiście brał bardzo duży udział
w przygotowaniu tego ptasiego gniazda
tego Stadionu Narodowego
który też stał się symbolem
wielkości tych współczesnych Chin
stał się symbolem wielkości tych Chin
w koncepcji i way waya
miało być czymś gwiazdy
jest czymś co jest absolutnie otwarte
nie zamknięte, to nie jest dziupła
to nie z nora
gwiazdy jest czymś z czego wyfrówa się na zewnątrz
a więc do światła
u otwarciu
no i w jakim sensie ten projekt
i way waya no można się zastawiać
czy nie poniósł klęski
ale to do czego chciałem nawiązać
że w tym samym roku zanim się grzyska wydarza
mamy z 76. roku
z potwornego częsienia Ziemi
w którym zginęło według różnych szacunków
między 250 a 400 tysięcy ludzi
przenosimy się w rok 2008
i mamy wseczuanie
częsienie Ziemi
które jak wspomnieliśmy zradikalizowało
i way waya bardzo silnie
ponieważ znowu
to nie jest zginęło
czyli nic się nie zmienia
to jest to, że bez względu na to
który z cesarzy czerwonej dynastii
jest przy władzy
nie zmienia się mechanizm funkcjonowania państwa
nie przekazują informacji
nie mówimy co się wydarza
bagatelizujemy a potem chowamy przyczyny
nikt nie poniósł
żadne konsekwencje tego, że

wszczuanie budynki były
budowane z
pogwałceniem absolutnie
zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi
w tym
bardzo dużo dzieci
w zawałonych budynkach szkolnych
i przejmujące są opisy
tych wizyt, które też way waya tam zrobił
ale co jest też ważne, przy tej okazji
uruchomił też całą społeczność
wokół siebie wtedy
od 2006
czyli pojawienie się na szeroką skalę
ale też w doświadczeniu way waya internetu
a potem rok 2008
to jest czas przez który zaczął
uleczność wokół siebie, a więc
gromadzić ludzi, którzy
starali się patrzeć na społecznikowski
charakter funkcjonowania
jako sposób identyfikacji siebie
i utożsamienia swojej jednostki
jako bytu potrzebnego
tak to się zadziało
to było jego doświadczenie, które przekładą
na kontakty z innymi ludźmi
wtedy zaczęły się też radykalizacja
projektów artystycznych
między innymi wywieszenie
tornistrów zebranych z tamto ponad
tornistrów wywieszonych
na ścianie czy na płocie
które miały nadać
sens i pamięć
ale też pomóc przeżyć żałobę
tym wszystkim tragicznie
przetraconym rodzicom, które te dzieci
straciły
ale to jest też to o czym my mówimy, że
dla iway waya sztuka
jest konfrontowaniem się z rzeczywistością
jest takim
wgryzaniem się w rzeczywistość

nawet nie tyle zębami
tylko kłami
dla niego rola artysty
i rola aktywisty
to jest właściwie jedno i to samo
sztuka nie może się wyabstrachowywać
z tego kontekstu
obecnego, z codzienności
z rzeczywistości, z kontekstu politycznego
i społecznego
i tutaj myślę, że warto wspomnieć o tym
o czym napomknęliśmy na początku naszej rozmowy
to znaczy o takim dużym
rozczarowaniu iway way
zachodem, bo trzeba wspomnieć, że iway way
kilka lat spędził w Nowym Jorku
tam nawet odnosił pewne
sukcesy artystyczne
zdarzało mu się
wystawiać swoje obrazy na różnych
wystawach, ale iway way
zachodem
się bardzo rozczarował
takim konsumpcyjnym
komercyjnym podejściem zachodnich artystów
do sztuki i myślę, że fantystycznie
ilustruje to ten fragment
w którym iway way pisze tak
jeśli idziesz do moma
czyli nowojorskiego muzeum sztuki współczesnej
i nie ogarnia cię wstyd
to albo z twoimi
artystycznymi instynktami jest coś nie w porządku
albo
jesteś skończonym wajdakiem
znajdziesz tam
wyłącznie uprzedzenia
snobizm i próżność
dla mnie sztuka wchodzi
w dynamiczną relację z
rzeczywistością
kredo takie artystyczne iway way
które też chyba
należy rozumieć w kontekście tego

jego chińskiego doświadczenia
ta rzeczywistość która nie chce się zmieniać
więc trzeba ją te konstruować
trzeba rozbijać te wazy
trzeba dokonywać
aktów
takich momentami oburzających
przytoczę
wystawę iway waya
też z 1994 roku
bo chyba to też był taki dosyć istotny
rok dla twórczości iway waya
kiedy prezentuje on wystawę
pod tytułem fak off
czyli po chińsku odmowa współdziałania
i rzeczywiście
piękne tłumaczenie
tak tak to się nazywa eufemizm
ale mnóstwo zdjęć
na tej wystawie
rzeczywiście może oburzać
jak choćby zdjęcie przedstawiające
artystę
obgryzającego kończyny
ludzkiego embryonu
no nie muszę mówić
jakie to reakcje wzbudziło
wśród chińskich krytyków
i cenzorów
ta wystawa zresztą bardzo szybko zniknęła
z przestrzeni publicznej
ale iway way odpowiada w ten sposób
te dzieła bezkompromisowo
zderzały się
z rzeczywistością
chiny już od 20 lat realizowały politykę
jednego dziecka
usunięto co najmniej 100 milionów płodów
więc czym
w zderzeniu z tą rzeczywistością jest to zdjęcie
no tak to rzeczywiście
nazywanie przez silny kontrast
po to żeby wywołać refleksję
jest podstawowym zadaniem sztuki

i tak została ta wystawa
wtedy w Szanghaju dopomyślana
rzeczywiście ją zwinięto
ten akurat projekt o którym tutaj wspominasz
to był performance artystyką
po to miał też inne
ale też bez znajomości kontekstu
trudno na to spojrzeć
cenzorzy czy krytycy spojrzeli sposób
bezpośredni w ogóle nie zastanawiając się nad kontekstem
bo tam jest dłuższa historia
ten artysta, który ten zdjęcie
zamieścił fragment tego performance
tam był zawarty na zdjęciach
był związany wcześniej
w związku romantycznym
z prostytutką, która zawsze
w ciążę
on stał się z nią kontakt, potem się dowiedział
że jest w ciąży, próbowała się z nią kontaktować
ona odmówiła kontaktu, on się dowiedział
zdecydowała się na usunięcie
tej ciąży, on się dowiedział
w którym szpitalu ciąża została usunięta
przekupił
pielęgniarkę
i ten usunięty płód
przejął
potem dokona pewnego performance
on robi rzeczywiście zdjęcia, które są szokujące
tam jak on oczyszcza, przygotowano i tak dalej
potem rzeczywiście jest ten element konsumpcji
tylko to jest obarczone taką też narracją
czy jakby otoczone narracją
o tym, że co z niego wyszło do niego wraca
ponieważ wszystko zabroniło mu
z tym się zidentyfikować
w tle jest ta narracja
polityki jednego dziecka
jest to wszystko, że
mamy tradycję i kulturę chińską
która mówi, że
przy zachowanie kultu przodków
zachowanie nazwiska

jest kluczowa, ale on odbywa się
tylko i łącznie po mieczu, nie po kądzieli
i to doświadczenie
spowodowało, że
na masową skalę
był usuwany nie tylko płody
ale też nowonarodzone dzieci
gdzie już były uciskańskie
zwłaszcza na awsiach tam gdzie jakby to
osadzenie
w bardzo
twardych ramach tej tradycji
było bardzo silne
przecież w latach 90. mieliśmy
zakaz korzystania z ultrasonografów
żeby do ostatniej chwili
kobiety nie wiedziały czy
rodzice nie wiedzieli jakie płci jest dziecko
żeby ograniczyć skalę tego co wtedy działało
więc w rozumieniu społecznym
absolutnie ta manifestacja
tego dzieła sztuki była
ważna w rozumieniu naszej
na przykład też estetyki zachodni
pewnie była przekroczeniem
jest to absolutnie oburzające
jest to odpychające
boli, gryzie
ale myślę, że taka też jest właśnie sztuka
i way waya
ona ma boleć, ona ma przeszkadzać
ona ma
wgryzać się w nasze poczucie
i rozszarpać
nasze poczucie estetyki
nasze poczucie bezpieczeństwa
bo o to jemu chodzi, prawda
to jest konfrontacja, to jest rozwalanie
rzeczywistości
ale też ważne jest to, że
jak wspomniany wcześniej artysta
elementu szoku
tylko pokazywania rzeczy jaką jest
ale z zakłóceniem porządku

on taką ważną rzecz mówi
w którymś momencie
nie jestem wielbicielem porządku
niezależnie czy ukazuje się nam
we wschodnim czy zachodnim płaszczyku
zawsze budzi moje podejrzenia
nie cierpię tego jak porządek krępuje
na tę naturę i zawęża możliwość wyboru
kiedy odrywasz się
od z góry ustalonego znaczenia
między tobą a twoim otoczeniem
powstaje napięcie
i właśnie wtedy, gdy coś cię uwiera
zdobywasz się na największą czujność
a jeszcze na chwilę może wracając do tego
co wspomniałeś, jego krytyki
nie tylko Chin, ale jakby zachodu
to rzeczywiście to się przebija
przez cały czas
i jego czego w książce akurat nie ma
jego takim ostatnim gorzkim doświadczeniem
jest jego zaangażowanie
w ostatnich kilku latach
we wsparcie dla Julian Assange
kiedy on przyjął bardzo aktywną rolę
w 2016 roku
podpisał też taki list otwarty
dowód z wrytyjskich
i szwedzkich
domagając się uwolnienia jego
i oczyszczenia z zarzutów
i Julian Assange
sygnalista, który ujawni
Wikileaks
tak jest
więc proszę Państwa uwagę na to, że
w 2021 roku przed chwilą
iwayway został zaproszony
żeby wziąć udział w wystawie
wirtualnej Wielkiej Brytanii organizowanej
przez first site
pod tytułem The Great Big Artist Exhibition
i przygotował coś
co było nazwane

postcard for political prisoners
czyli kartka dla więźniów politycznych
zawierającą
między innymi fotografie
tych różnych rozwiązań technicznych
które Assange używał kiedy był w ambasadzie
w kwadorze
i proszę sobie wyobrazić
że dyrektor artystyczny projektu
first site odmówił
udziału dzieła iwaywaya
w tej sztuce stosując
jakąś prostą wymówkę
więc ta cierpkość i doświadczenia
iwaywaya
przenoszą nad doświadczeń ojca
przez niego teraz uderzyło go
z zupełnie innej strony
tego akurat w książce nie ma
zupełnie innym na innym
dość smutnym doświadczeniu
czyli jego obrodzeniu w wodzie z synem
Eilio z żoną na wyspie Lesbos
gdzie z jednej strony
on już jest uwolniony
on po 4 latach uzyskał paszport
wyjechał do rodziny do Europy
do Niemiec gdzie jego partnerka życiowa
bo nie żona
żona została w Pekinie
ale partnerka życiowa jego syn
w Niemczech są
no i byli na tej wyspie Lesbos
pojawilo też dla niego dość ważne
bo to jest doświadczenie emigranta
on sam się stał w tym momencie
emigrantem
i to jest dość ważna rzecz
jeśli mogę to
bym się też podzielił z naszymi słuchaczami
taką jego refleksją
gdy spotykamy się z przeciwnościami losu
gorąco pragniemy żeby
oszczędzono ich następnemu pokoleniu

dzieci są największą
nadzieją wygnańca
bo gdy tracisz swoje dziecko
to poduz staje się daremny
co zresztą można dorozumieć
nie tylko jako pokolenia drugie
ale jako też swoje części
i tę swoją część dziecka
którą sobie przecież cały czas nosimy
mówi dalej
mój ojciec, mój syn i ja wszyscy znaleźliśmy się
na tej samej ścieżce
wszyscy opuściliśmy kraj naszych narodzin
poczucie przynależności
jest kluczowe dla tożsamości człowieka
bo tylko ono pozwala odnaleźć duchowe schronienie
jak mówi chińskie przysłowie
dopiero gdy osiadziesz
możesz zająć się życiem
bez poczucia przynależności
bez języka
czują się zdenerwowany
niepewny niczego
stoją naprzeciwko równie niespokojnego świata
tak
poczucie tożsamości
którego Ai Wei Wei
wydaje się, że
bardzo mocno szuka
i być może o tym jest też ta książka
zresztą jak on pisze na samym początku
czy też te utraconą pamięć
i to skłania mnie
do ostatniego pytania
czy Ai Wei Wei tak naprawdę
bo
jak spojrzymy na to co on robi
to jest to bardzo mocno wymierzone
w chińskie państwo
w chiński reżim
w chińską filozofię
w chińską współczesność
ale on chyba myśli o sobie
że walczy o Chiny

że walczy o te prawdziwe Chiny
iści tak naprawdę
skolonizowali ten kraj
on jest niezwykle krytyczny
radikalnie krytyczny
wobec tej współczesnej polityki
którą prowadzą władze chińskie
ale on jest patriotą
i wydaje mi się, że on chyba
tą swoją sztukę
również postrzega jako taki
obowiązek patriotyczny
kontynuowanie dzieła swojego ojca
absolutnie tak
Ai Wei Wei jest również
odczucił na podstawie tej
lektury
zdecydowanie patriotą
dla niego wartością jest to
żeby użyć sztuki jako
takiej zbiorowej refleksji
żeby stworzyć narodowi możliwość
uwrażliwienia się na jakąś kwestię
zwiększenia świadomości
różnych spraw
i walki z tym systemem
czyli to czemu
życie poświęcił jego ojciec
któremu podwaliny do bycia
i które w jakimś sensie
z dużą trwogą chce przelewać na swojego syna
ale z drugiej strony to co wcześniej powiedziałam
że on jest w trwodze tego
braku możliwości żeby osiąść
on został zmuszony de facto
do wyjazdu ze swojego kraju
i pozostaje w tej rosterce
cały czas z tęsknotą
cały czas z potrzebą
tego działania tak jak
wspomnieliśmy
sztuka jako forpoczta zbiorowej refleksji
dla sygnalizowania
społecznych artysta

i aktywista musi być
złączony w jedno bo inaczej
ta cała sztuka jest nadaremna
i jest tylko i wyłącznie
pustą formą.
Maciej Gaca, sinolog, językoznawca
dyplomata, założyciel
i pierwszy dyrektor Instytutu Polskiego
w Pekinie, dziś wykładowca
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu
i jak słyszeli państwo przed chwilą
człowiek który pięknie opowiada
o Chinach
o chińskiej sztuce
i o najbardziej znanym
chińskim artyście Ai Wei Wei Hu
bardzo ci dziękuję
Ja także dziękuję za zaproszenie
Ale pomyślałam sobie, że na koniec
posłuchamy poezji
ojca Ai Wei Wei Hu
Ai China
myślę, że ten wiersz z 1937 roku
będzie
taką klamrą
naszej rozmowy
która Olga Sarzyńska
Ai Qing
śmiech
przekład
Katarzyna Sarek
kiedy
za kilka tysięcy
lat na bezludnym
brzegu morza
z ruin niegdyś kwitnących
miejsc
ktoś podniesie kość
moją wyblakłą
kość
czy kiedykolwiek dowie się, że
spłonęła
w płomieniach XX wieku

kto zdoła
pomiędzy warstwami ziemi
odnaleźć łyżę
tych co wycierpieli tak wiele
te łyżę
zamknięto za tysiącem
żelaznych krad
ale istnieje klucz
który otwiera żelazne drzwi
niezliczeni śmiałkowie
próbowali go zdobyć
wszyscy zginęli
pod strzałami strażników
gdyby zdobyć jedną z tych łyż
i schować ją pod poduszką
leśniąby
mocniej niż perła
wyłowiona z dna oceanu
i rozświetliłaby wieczność
czy my wszyscy w naszej własnej epoce
nie zostaliśmy
zadowani
a na tym krzyżu nie cierpieliśmy
mniej niż na zarejczyk
ręce wroga
założyły nam cierniową koronę
z poranionych i bladych czoł
kapały krople ciemnoczerwonej
krwi
nigdy nie opisaliśmy smutku
i wściekłości naszych serc
to prawda
nie powinniśmy mieć złudzeń
ale marzymy
tego dnia
ludzie nas wspomną
tak jak dawnych przodków
którzy walczyli z potężnymi bestiami
na ich twarzach
pojawi się
lekki, radosny uśmiech
może nie dbam o nic
ale bez wahania zginę
chętnie za taki

uśmiech
mamy dla państwa
kilka egzemplarzy
książki Ai Wei Wei'a
która w polskim tłumaczeniu ukazała się nakładem
wydawnictwa charakter
proszę w tej sprawie pisać na nasz adres
raport rosiaka maupa gmail.com
raport o stanie świata
ma trzy lata
to dzięki państwu
ta najpiękniejsza podróż
może trwać. Dziękujemy
raport o stanie świata
od marca 2020
rozwija się
dzięki państwa zaangażowaniu i szczodrości
to dzięki wam
możemy opowiadać o świecie przy pomocy
dźwięków
dzięki wam ten program jest przygotowywany
w profesjonalny sposób
z zachowaniem najwyższej jakości
bo na nią właśnie zasługują słuchacze
raportu o stanie świata
serca dziękuję wszystkim państwu
za wpłaty
wasza chojność jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem
zbiórka na patronite.pl
ciągle trwa, zachęcam do udziału
najchojniejsi patroni
raportu o stanie świata
to budujemy hale Six Construction firma Ampio Smart Home
Aureus Leasing Credit
Ubezpieczenia Księgowość
sprawdź nas na www.aureus.pl
Hotel Bania Termaliski
w Białce Tatrzańskiej
oferujący pakiety pobytowe z termami
w cenie
firma doradcza Credo
Galmet Polskie Papy Ciepła
Gdzie po lek.pl
wyszukiwarka leków

w aptekach stacjonarnych i internetowych
KR Group
firma outsourcingowa
www.krgroup.pl
Razem w przyszłość
polsko-japońska akademia technik
komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
firma Software Mill
firma Software Mill
od zawsze zdalni
programują dla całego świata
dom wydawniczy Muza
bo świat nie jest nam obojętny
Pure Play
transparentna agencja
Mediowa Digital
doradca w budowaniu kompetencji InHouse
Uber
myślimy globalnie działamy lokalnie
Agnieszka i Sławek Zawadzcy
a także
Budros Papy Ciepła
gruntowe pompy ciepła
dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych
kompleksowa obsługa
Liceum Błęńskiej
Gdańsk-Kowale
przemysłana edukacja w dobrym miejscu
Piotr Bohnia
CIO Net
and Digital Excellence
łączymy ludzi i idee
Grupa Brokerska CRB
Ubezpieczenie należności dla twojej firmy
Bezpłatne porównanie ofert
www.krgroup.pl
Duna Language Services
Biorot tłumaczeń
do zadań specjalnych
www.duna.biz
JMP
Zmiłoci do sportu

Z najlepszych tkanin w sercu podhala
Szyjemy dla Was porządną odzież
Palarnia kawy
La Caffè
LSB Data
Dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu
Masz pomysł
Zrealizujcie
LSB Data.com
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydawca książek
Serii Krótkie wprowadzenie
Wszystko co trzeba wiedzieć
Leszek Małecki
Aplikacja Moja Gazetka
Polska proekologiczna aplikacja
Zakupowa z gazetkami promocyjnymi
i nie tylko
Moja Gazetka
Kupuj mądrze
Firma Prosper
Sosnowca
Hurtownia elektroenergetyczna
i właściciel marki Czysuś
Drukarnia cyfrowa
Totem.com.pl
Dla nas książka
zasługuje na najwyższą jakość
Fundacja Wasowskich
opiekująca się z puścizną
Jerzego Wasowskiego i wydawca
książek Grzegorza Wasowskiego
Szczegóły na wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Weiman
Oprogramowanie wspomagające firmy
inżynieryjne w zarządzaniu projektami
stworzone przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego
www.wayman-software
Sławomir Zajac
Dziękuję bardzo
To dzięki państwu
Mamy raport o stanie świata

Nie sędzę by w ogóle mnie słyszeli
Powiedział mi Sima
schodząc z balkonu z którego
przemawiał po raz ostatni
Następnie usiadł na podłodze
twarzą do balkonu
i rozpiął kurtkę
Chwilę później obiema rękoma
chwycił krótki miecz
chrząknął i wbił ostrze
w swój lewy bok
Potem wolno poprowadził go
w poprzek brzucha
do swojego boku
Tak umarł Yukio Mishima
jeden z największych
japońskich pisarzy
jako wojownik, a nie literat
Takie było jego pragnienie
czyta Olga Sarzyńska
Yukio Mishima
Wyznanie maski
Przekład
Beata Kubiak Hocchi
Mam jeszcze jedno wspomnienie
z wczesnego dzieciństwa
nauczyłem się pisać i czytać
w wieku pięciu lat
tej książki z obrazkami
nie umiałem jednak przeczytać
żebym mieć wtedy cztery lata
Z pośród wielu
książek z obrazkami
tylko ta jedna, a właściwie
tylko jedna jej ilustracja
przyciągnęła moją uwagę
i zrobiła na mnie wyjątkowe wrażenie
Kiedy się w nią wpatrywałem
zapominałem o długich
nudnych popołudniach
lecz gdy tylko ktoś nadchodził
budziło się we mnie
poczucie winy
i szybko przewracałem kartkę na drugą stronę

zaczęła mi przeszkadzać
opieka pielęgniarki czy służącej
myślałem sobie
że mógłbym tak spędzić
całe życie, dzień za dniem
wpatrując się w tę
jedną ilustrację
Gdy otwierałem książkę
na tej właśnie stronie
serce zaczynało
walić mi w piersiach
choć inne strony zupełnie mnie
nie interesowały
ilustracja przedstawiała
siedzącego na białym koniu
rycerza z mieczem
uniesionym nad głową
koń z rozdętymi nozdrzami
wbijał tłumany kurzu
mocnymi przed nimi kopytami
na srebrnej rycerskiej
zbroi widniał przepiękny herb
przez wizjer
wyzierała piękna twarz
rycerza który
groźnie wymachiwał obnażonym
mieczem w kierunku błękitnego
nieba jak gdyby chciał
umierzyć się ze śmiercią
lub inną złowieszczą siłą
byłem przekonany
że w następnym
momencie zostanie
zabity i że
jeśli szybko przewrócę kartkę
ujrzę ilustrację z nieżywym
rycerzem jak gdyby
istniał sposób na to by obrazki
z książki zmieniały się w jednej
chwili w następny moment
ale
pewnego dnia
gniarce udało się jakoś otworzyć książkę
na tej właśnie stronie

i kiedy ukradkiem przyglądałem się jej
z boku usłyszałem
zna pani czy te historie?
nie
ten człowiek wygląda na mężczyznę
prawda?
ale to kobieta
naprawdę
to jest opowieść o kobiecie
Joannie Dark
która poszła na wojnę bronić swego kraju
kobieta?
poczułem się
zdrózniony
osoba której myślałem
jako o nim
była
nią
jak to możliwe
że ten piękny rycerz
był kobietą
do dziś mam wyjątkową
niewytłumaczalną awersję do kobiet
do droju
było to coś w rodzaju
pierwszej w życiu zemsty rzeczywistości
z którą miałem to czynienia
i która wydała mi się okrutna
szczególnie w stosunku do słodkich myśli
jakie snułem na temat śmierci rycerza
wiele lat później
odkryłem gloryfikację
śmierci pięknego rycerza
w wierszu Oskara Wajda
piękny ten rycerz
co leży zabity
i o czeretach
od tamtego wydarzenia
nie zwracałem już na tę książkę
najmniejszej uwagi
nie brałem jej nawet do ręki
otworzyłem album na stronie
znajdującej się gdzieś blisko końca
z rogu

wyłonił się obraz
który jakby właśnie na mnie czekał
był to
święty Sebastian Gwój Doreniego
znajdujący się w palad co rozsowgenuje
na tle majaczącego
w oddali posępnego lasu
i ciemnego nieba w tecjanowskim stylu
czarny
lekko pochylony pień
służył za miejsce kaźni
przywiązano do niego młodzieńca
wyjątkowej urody
ręce miał skrzyżowane wysoko nad głową
a nadgarstki przywiązane
sznurem do drzewa
poza tym nie było widać
żadnych więzów
a jedynym nakryciem jego na giego ciała
była biała
zgrzebna tkanina
luźno owinięta wokół bioder
domyśliłem się
że była to scena męczeństwa
jednakże obraz umęczenia
świętego Sebastiana
namalowany przez późno renesansowego malarza
estety ze szkoły ekelektycznej
miał w sobie
wysoce pogańskich
wydźwięk
a to dlatego, że na ciele
którego urodę można było przyrównać
do pięknego antynousa
brak było śladów misjonarskich
trudów czy zmęczenia
widywanych u innych świętych
była w nim
sama młodość
światło
piękno
to
to niezrównanie
piękne nagie ciało jaśniało

bielą na ciemnym tle
mocne ręce gwardzisty
przywykłe do naciągania cięciwy
i władania mieczem
podniesione były w górę pod naturalnym kątem
a skrępowane nadgarstki
skrzyżowane nad głową
twarz miał lekko uniesioną
a szeroko otwarte
pełne spokoju
oczy
się wypatrywać chwały niebios
to nie ból
emanował z jego wyprężonej piersi
napiętego brzucha
i nieznacznie skręconych bioder
lecz jakaś
rozkosz
niczym muzyka
z lekka zabarwiona tęsknotą
gdyby nie strzały
których ostrzad kwili głęboko
pod jego lewą pachą
i w prawym boku
można by sądzić, że
to rzymski atleta
oparty o pień
i odpoczywający
w ogrodzie wieczorną porą
strzały
wbiły się w jego jędrne
wątne młodzieńcze ciało
paląc je od wewnątrz
płomieniami najwyższego bólu
i upojenia
lecz na obrazie
nie namalowano krwi
ani nie było na nim licznych strzał
jakie widnieją na innych malarskich przedstawieniach
męczeństwa świętego Sebastiana
zaledwie dwie strzały
rzucały łagodny
pełen gracji cień
na jego alabastrową skórę

zupełnie jakby to był cień gałązki
padający na kamienne schody
powyższe sądy
i spostrzeżenia przyszły jednak później
z chwilą
gdy ujrzałem ten obraz
całe mojej
jestestwo
zadrżało z jakiejś
pogańskiej rozgorzy
dwa obrazy i dwie
fascynacje młodego Miesimy
obraz przedstawiający Rycerza
który okazuje się kobietą
drugi to obraz
skonającego świętego Sebastiana
który to obraz stał się
obiektem jego pierwszej
seksualnej ekscytacji
a w tle muzyka
Filipa Glasa z filmu Miesima
życie w czterech rozdziałach
Pola Schredera
Wyznanie maski to jest jedna
z najbardziej znanych książek
napisanych przez Miesimy
w której autor zanurza się
bardzo głęboko w swoją seksualność
opowiada o swoim homoseksualizmie
o fantazjach w których obecna
była krew i śmierć
śmierć miała
erotyczne znaczenie dla Miesimy
była bardzo ważnym elementem
jego seksualności
ale nie tylko seksualności
o czym będę rozmawiać
z moim gościem
którymi jest Maciej Komorowski
japończyk, fotograf
znawca japońskich kulinariów
ale co najważniejsze dziś
tłumacz dzieł Miesimy
dzień dobry

dzień dobry
ale na początek chciałam odnieść
jeszcze do tego fragmentu
który przed chwilą słyszeliśmy
czytany przez kobietę
ciekawa jestem co na taką interpretację
powiedziałby sam autor
biorąc pod uwagę w jakim kierunku
szło jego myślenie później
zarówno o ciele jak i o sztuce
no ale jako dziecko
o czym zresztą pisał
w wyznaniu maski
dla kobiety
myślę, że dla samego Miesimy
największy powab miało
jednak umęczone ciało
męskie on o tym pisze
zarówno w wyznaniu maski
jak i wraca potem do tych wątków
w
słońcu i stali
w swoim późnym esaju z drugiej połowy
lat sześćdziesiątych
to męskie ciało miało
dla Miesimy ten wyjątkowy czar
tutaj od razu
tak ośmiele się zaproponować interpretację
tego przebierania się
za kobiety przez Miesimy
Miesima by wychowywany był
przez swoją babcię
bardzo surową, bardzo specyficzną kobietę
która odebrała Miesimy
rodzicom
i właściwie zabroniła mu
kontaktów ze światem
zewnątrznym
więc młodych łopiec zamknięty
zamknięty w domu
swojej schorowanej babci
szukający
nawet nie tyle wrażeń, ale próbujący
w jakikolwiek sposób odkrywać

rzeczywistość, która go otacza
mógł księgnąć po
damskie stroje
przymierzyć się
ale wydaje mi się, że to jest fałszywy trop
jakby nie chciałbym
iść w stronę tutaj
trans
bo to chyba nie jest trop związany z Miesimą do końca
wywołał Pan
bardzo ważną postać
kobietą postać zresztą
w życiu Miesimy
właściwie dwie postaci
bo powiedział Panu babci
drugą taką niezwykle ważną postacią
jest z pewnością matka
to jest przydziwna historia
kiedy się ją czyta
babcia, która przywłaszcza sobie
wnuczka
można powiedzieć, że zabierę go rodzicom
to ona wychowywała Miesimy
w ciemnym pokoju
z wiecznie opuszczonymi zasłonami
chora babcia, historyczna kobieta
która miała obsesję
na punkcie swojego wnuka
no i tak wyglądało
dzieciństwo Miesimy, tak wyglądała
pierwsza część jego życia
jeśli pozwoli Pan to zacytuje
krótki fragment książki
Jonah Natana, książki biograficznej
poświęconej życiu i twórczości
Miesimy i we fragmencie tym mówi
matka Miesimy
Teściowa stała nademną kiedy karmiłam
Kitty Makego
czas z kieszonkowym zegarkiem
który zawsze miała przy sobie
gdy wyznaczony czas upłynął
wrywała go
i zanosila z powrotem do swojego pokoju

na dole, leżałam w łóżku
marząc o tym, żeby
przytulić kimitakę
i móc nakarmić go do syta
tutaj od razu powiemy, że kimitakę
to jest prawdziwe imię Miesimy
przerażający fragment
i trudno nie odnieść
wrażenia, że
taka przemoc emocjonalna
której doświadczył Miesima
w tak wczesnym okresie swojego życia miała wpływ
na to kim on się stał później
Oczywiście, mamy tutaj nie tylko
Pani mówi o przemocy
można to nawet trochę delikatniej
nazwać po prostu chłodem
straszliwym chłodem emocjonalnym
ale też niebywałą kontrolą
ten zegarek kieszonkowy
w dłoni
babci, która widziała czas
na karmienie
no takim chyba najlepszym przykładem
emocji
odmierzanej co do sekundy
mówimy o karmieniu
o tej więzi matki
z noworodkiem
Miesima jest tego zupełnie
pozbawiony
w zamian za to
babcia oferuje mu
świat
fantazji
Miesima może
szukać świata w książkach
a także na deskach
teatru kabuki
jednego z trzech tradycyjnych
japońskich teatrów
które generalnie kabuki
to nie są widowiska dla dzieci
ale dla Miesimy

to chyba były
najbardziej czarujące wydarzenie
na jakie mógł sobie
wtedy nie tyle on pozwolić
tylko na które pozwalała mu właśnie babcia
No tak, te książki
które rzeczywiście były źródłem
jego rozmaitych fascenatii
co zresztą słyszeliśmy przed chwilą
w tych dwóch wybranych fragmentach
wyznania maski
specjalnie zestawiałam ze sobą książkę
która była obiektem
no takim można powiedzieć wręcz obsesji
Miesimy kiedy miał cztery lata
a później ten album
w którym znalazł
reprodukcję obrazu
przedstawiającego św. Sebastiana
to jest już Miesima
który jest młodym
mężczyzną, który eksploruje
swoją seksualność
więc można powiedzieć, że ta intymność
Miesimy, która jest tak bardzo ważna
dla jego literatury
była odkrywana w literaturze
była eksplorowana w literaturze
Tak, ale jednocześnie
tym bardziej istotne dla Miesimy
były wszystkie elementy
które możliwe
że dla kilku letniego dziecka
wtedy jeszcze pozbawione rotacyjnych konotacji
ale wszystkie te elementy
które wrywkowo tylko
Miesima był w stanie
zauważyć w otaczającym
w oświecie rzeczywistym
i o tym pisze na początku
wyznania maski jako
obdarzony wyjątkową świadomością
taką samoświadomością
ale też pamięcią

wraca do wspomnień
z czasnego dzieciństwa
i opisuje tam zazwyczaj
postaci męskie
związane z ich
z leficzną fizycznością
to znaczy są to ludzie
parający się z niezbyt
czystymi zawodami
albo na przykład tacy którzy są
spoceni, zmęczeni
albo ogarnięci jakimś
szalem
dzikim widem w trakcie
Matsuri
czyli letniego festiwalu
to są takie elementy
po które Miesima
nie tyle sięga tylko to co
jest jak człowiek który
potrzebuje zaczerpnąć
świeżego powietrza
bo pod taflą wody po prostu się dusi
i tonie i cokolwiek Miesima
był w stanie z tego świata
prawdziwego dla siebie wyciągnąć
to jest taki haust powietrza
wciągany po prostu nad powierzchnią wody
ale to są zazwyczaj takie właśnie
elementy związane z męską
fizycznością
to jest rzeczywiście męska fizyczność
ale z jednej strony
to o czym pan mówi
takie silne
fizycznie silne ciała
męskiej go fascynuje
owłosienie na kłacie
czy pod pachą
jego fascynuje tak jak pan powiedział
pod
jego fascynują jakieś nieczystości
z drugiej strony
fascynuje go krew

fascynuje go śmierć
i ta śmierć chyba pojawia się
jeszcze przed erotyką
kiedy on opowiada
rzeczywiście o tym jak
intuicyjnie wybierał
te bajki
w których rycerze
ginęli, ginęli piękną śmiercią
i to była dla niego
taka dziecięca ekscytacja
zastanawiam się skąd ta śmierć
się wzięła w jego życiu
czy to były takie wewnętrzne
psychologiczne inklinacje
czy jednak możemy
szukać źródła w domu
w tych ciemnych
pokojach w tej schorowanej
babci, w tym zamknięciu misimy
i jak najbardziej tak
to znaczy myślę, że choroba
i to taka choroba
która starszą babcię przybliżała
ku nieuchronnej śmierci
to był jakby codzienna
atmosferę domowego
życia misimy
jeżeli chodzi o osiągnięcie po takiej powieści
w których
ta śmierć się pojawia
myślę, że tutaj chodzi po prostu o szukanie pewnych doznań
to znaczy
czegoś co jest najbardziej poruszające
upraszając pewne rzeczy
bo ja generalnie mam wrażenie, że
w rozmyślaniach
i w rozmowach o misimie
czasami też po prostu jesteśmy podatni
na czar jego słów
i na pewną pułapkę, którą nam nas zastawia
a pewne rzeczy po prostu
chyba trzeba trochę prostszymi słowami
opisywać i wtedy tak naprawdę

na tym, a też staje się dla nas trochę bardziej zrozumiały
no, dziecko woli ciekawą
bajkę od nudnej bajki
bajkę, w której
coś się dzieje
niż taką, w której dzieje się niewiele
w życiu misimy, jeżeli chodzi o jego kontakty
z rówieśnikami
pewne takie wyzwania życia codziennego
nawet dla kilkulatka
czy dla młodego bardzo chłopaka
no, tego był pozbawiony
więc chciał w nadmiarze
jak najwięcej
z literatury dziecięcej młodzieżowej
może to miało
dla niego taki szczególny
powab, choć
nie możemy oczywiście wykluczyć, że w jakiś
dla nas niezraz w miały sposób
miał taką już
inclinację od lat
najmłodszych, tutaj oczywiście możemy też odnieść się
do w ogóle atmosfery
późnych lat 20'
ale też lat 30'
w Japonii, to są
czasy już nie tyle
nabierającego kształtu
ale już ukształtowanego japońskiego
imperializmu
i militarizmu
tutaj podrzuca tylko taki trop poboczny
akutagała ryunowskę
też zresztą tłumaczony
na język polski i wydany
był pisarzem, który na przykład
nie udźwignął tych zmian
i w 27 roku popełnił
samobójstwo
nie, on jeden zresztą, jeśli chodzi o japońskich pisarzy
tam wielu
kończyło swoje życie
jakby z własnej ręki

natomiast lata 30'
to już jest japońska wojna z Chinami
to znaczy, my mamy tę tendencję
do myślenia o
drugiej wojnie światowej, że zaczęła się w 39'
dla
Amerykanów to byłby dopiero atak na Pearl Harbor
a tak naprawdę Japonia
była
w konflikcie z Chinami
od 31 roku, a od 37
to już tak na całego
mi się ma miało 12 lat
kiedy Japończycy dokonali
rzeź w Nankingie, pewnie jeden
z najbardziej krwawych
rozdziałów Japonii
XX wieku. Tak, chodzi
z drugiej strony, należy pamiętać, że to
było relacjonowane w zupełnie inny
sposób, tak, w gazetach
i jest jeszcze jedno inne
wydarzenie, kiedy mi się miała lat
11, bo Nanking
to jednak jest
odległe miasto, ale w 36
roku, w lutym, w samym
Tokio, tam, gdzie zresztą urodził
wychował się i żył Miśima
doszło do
Zamachu Stanu
młodzi oficerowie
do których potem Miśima będzie
wracał swojej twórczości
lat 60' próbowali
dokonać kudeta i
jeszcze mocniej jakby
ustanowić władzę wielkiego
cesarza, boskiego cesarza
by Japonia była
jeszcze większa,
w sensie
jeszcze dumniejszym krajem, tak
to powiedzmy, pewne zmiany

nie były dla nich dosatecznie szybkie
i to jest coś, co się wydarzyło
jakby za oknem Miśim,
oczywiście tutaj trochę upraszcam,
ale to też
życie w takich czasach, gdzie
dochodziło do
morderstw na politykach
no tutaj odnosząc się na chwilkę tylko
do współczesności, w zeszłym
lipcu został zamordowany
były premier Japoni
co opinią publiczną
wstrząsnęło, ale naprawdę nie tak dawno
przed wojną
takich wypadków Japoni było bardzo
wiele, mordowanie byli ministrowie
premierzy
i zamach
tak zwany Ninii Roku Dzikien
czyli incydent
z 26 lutego
był jednym z takich kluczowych
kluczowych myślę
pewnego postrzegania
spraw tragicznych Miśimy
tutaj
umiłowanie Ojczyzny
w anglosaskich tłumaczeniach
jako patriotyzm jest to znane
z roku 60
zresztą przetłumaczone fantastycznie
przez pana Henryka Lipszyca
i to było chyba pierwsze w Polsce
wydanie opowiadani Miśimy
dokładnie opowiada właśnie
o tym, o młodym oficerze,
który musiał koniec końców
popełnić samobójstwo
ten ukształtowany japoński
imperializm, o którym pan mówi
ten militarizm, który
prężył swoje mięśnie w latach 30
to jest rzeczywiście tło

historyczne, w którym
młody, czy też wręcz
mały jeszcze Miśima dorasta
dojrzewa, poznaje świat
ale
ta jego pierwsza ważna książka
Wyznanie Maski, na której się
skupiamy w tej naszej pierwszej części rozmowy
opowiada o tym
jak dorastający
chłopak
odkrywa swoją seksualność
eksploruje swój homoseksualizm
nie zgadzając się na niego
czując, że jest inny
od otoczenia
od rówieśników
to jest jakaś psychologiczna
walka, którą Miśima
prowadzi sam ze sobą
Wyznanie Maski
nie jest nazwane wprost powieścią
autobiograficzną, ale jeżeli
zostawimy fakty życiowe
głównego bohatera
wyznania maski i samego Miśimy
to właściwie mnóstwo rzeczy
się pokrywa i trudno na ten
trop autobiograficzny nie wpaść
jak taka powieść została
przyjęta w Japonii
biorąc pod uwagę
nie tylko nastroje polityczne
ale również pewną
specyfikę społeczną
kulturową
w Japonii pierwszej połowy XX wieku
bo to jest powieść
bardzo odważna
to jest powieść niezwykle
przesycona
taką seksualną szczerością
ten seksualizm Miśimy wchodzi
momentami w tony

sadą masochistyczne
a mamy tutaj do czynienia z Japonią
roku 49
tak, ale też zastanawiam się
bo bardzo pewnie mocno podkreśla
te opisy
w fascynacji Miśimy i jego fantazji
tak naprawdę
w wyznaniu maski
ogromna część zapisków
to taka po prostu
autobiograficzna
warstwa po prostu wspomnieniowa
w których no nie wszystko
jest tak bardzo
szokujące
tutaj troszkę staram się bronić Miśimy
byśmy nie wpadali w takie ekscytowanie
tym co jest takie szokujące
dla nas pewnie to mniej szokujące
ale zastanawiam się jakie to było
właśnie dla Japończyków
dla czytelników tych lat 40.
Pamiętajmy też, że w Japonii w ogóle
historycznie podejście do seksualności
było troszeczkę inne
to nie była kultura chrześcijańska
z tą taką
moralnością wiktoriańskiej Anglii
dopiero zetknęła się
drugiej połowie XIX wieku
ale rzeczywiście
od połowy XIX wieku do lat 40.
to już troszeczkę było inne czasy
natomiast jeszcze jedna ważna tutaj sprawa
debiut Miśimy
bo tak często mówi się
o wyznaniu maski
ale tak naprawdę debiut Miśimy miał
miejsce lat 8 wcześniej
w roku 1941
Miśima mówiła pani
wcześniej o
jego obserwacji świata

gdyby jeszcze nastolatkiem
Miśima był
absolutnie wyjątkowym nastolatkiem
to znaczy jego pierwszy
utwór napisany
w roku 1941
został przyjęty
bardzo przychylnie ale tylko przez krytyk
i właściwie lata 40
to jest pisarstwo Miśimy
które trafia do bardzo bardzo wąskiego
grona odbiorców
innych pisarzy bądź też ludzi związanych
po prostu z literaturą i krytyków
49 rok to w ogóle
jest dla Miśimy
bardzo specyficzny moment
jeżeli mogę to ja chciałabym powiedzieć
tylko do napisania
wyznania maski czym ta książka
dla Miśimy tak naprawdę była
bo o tym oczywiście piszę bardzo dużo
w swoich pamiętnikach
czy takich autobiograficznych esejach
i pisarstwo Miśimy
z lat 40 pełne jest
takiego bardzo wyszukanego stylu
i bardzo takiej wymagającej specyfiki
ale też po zakończeniu
wojny błyskawicznie
staje się czymś kompletnie anachronicznym
i jakby niezgodnym
to jest Seidga
z duchem tych nowych
czasów powojennych do Japonii
zaczyna być okupowana
przez Amerykę
i przy wartościowaniu lega
cała japońska mentalność
Miśima wielokrotnie
w swoich wspomnieniach
zapisuje
że on się w tym czasie nie jest w stanie odnaleźć
to znaczy że jego

romantyczne wizje i marzenia
że to jakby nie
staje do współczesności
i w sposób taki
przestannie elokwentny
ale też taki trochę
no nie chcę tego nazwać
ale mam ciągle na końcu języka wyraz
farmazony, tak?
Miśima na przykład pisze takie rzeczy
że cóż by się stało gdyby spadł na nas
i teraz grad bomb atomowych
jedyne co dla mnie w życiu jest ważne
to piękno
więc w pewien sposób tak o tych swoich marzeniach
śmierci pisze górnolotnie
ale tak naprawdę
no to są to tylko słowa
co
fantastycznie myślę
że i to jest dla Miśimy ogromnym
szokiem ale w sposób
bardzo trafny udowadnia mu to
Dadzaj Osamu
inny bardzo wpływowy i bardzo głośny pisarz
japoński który w roku
48 popełnia
samobójstwo to jest jego już któraś
z kolei próba bo daje że 4
i pierwsza i ostatnia
udana
Dadzaj był pisarzem skandalistą
z taką niebywałą inclinacją do samozagłady
tak można powiedzieć ładnie
a można powiedzieć też że był alkoholikiem
i narkomany po prostu
i ta jego ostentacyjna dygrangolada
w pewien sposób jakby
demaskowała i ośmieszała
taką romantyczną chorobę Miśimy
który mówił och jak ja bym chciał umrzeć
jakierzby to było piękne
podczas gdy Dadzaj po prostu się zabił
zresztą razem ze swoją

kochanką i w tym momencie Miśma
jakby to jest na niego tak wielkim
szokiem że Miśma
chyba decyduje o tym
żeby swoje życie przewartościować
to znaczy kończy
co prawda Wydział Prawa
i trafia na
starsz na bardzo
prestżowym stanowisku do
Ministerstwa Finansów ale rzuca to
rzuca to i decyduje się że
zostanie pisarzem i efektem
tego jest właśnie wyznanie maski
pierwsza powieść
ale taka która nie trafi
tylko i włączny do krytyków
tylko trafi do wszystkich
Miśmima pisze o tym
jako o samobójstwie
arebuo takiej odwrotności
samobójstwa
i celem w tej książce był
powrót do życia i ma pani
oczywiście rację czy w tej książce
jest bardzo dużo
estetyki krwi
takiej metafizyki śmierci
to są terminy ukłute
przez krytyka Noguciego
Takehiko, który podkreśla
że Miśmima nie odrzuca
tej estetyki krwi
i nie odrzuca metafizyki śmierci
tylko po prostu to wyjawia
i to rzeczywiście było
z jednej strony dla japończyków
przeswajalne o tyle że
powieść Miśmimy wpisywała się
w bardzo popularną od dawna
w Japonii kanon tak zwanych
si-siosezu
powieści o sobie
no po prostu pisanie o sobie

a jednocześnie miała w sobie ten
bardzo ekscytujący element
o którym spanie jej wspominała
to znaczy była niezwykle szczerą
Miśmima w listach
do wydawcy
mówi, że po prostu
skieruje na samego siebie
skalpel i że na samym
sobie za życia przeprowadzi sekcję
mówiąc, że będzie
zarówno katem jak i ofiarą
no tutaj znowu ucieka się do swoich
pięknych słów, bo kat
i ofiara, bycie katem i ofiarą
to oczywiście za bodlerem
w kwiatkach zła
no ale tak, to jest
odwrotność samobójstwa Miśmima
zresztą porównuje to do takiego
puszczenia do tyłu filmu nagranego
w którym powiedzmy ktoś rozbijałby się
skakał by z klifu i rozbijałby się o skały
no ale jak puścimy to nagranie
od tyłu no to cudownie
jakaś moc tego człowieka
oszczędza tak i z powrotem
wypycha go na górę klifu
tym dla Miśminy była ta książka
to znaczy chociaż to wyznanie
maski w pewnym sensie jest to
i rzucenie jednej
z masek, tak, i śniady
jawia i nałożenie kolejne
i nałożenie kolejne
więc tutaj istotne jest to, że 49
rok to jest
zakończenie tej
twórczości z pierwszej
dykady jakby jeszcze taki niedokońca
wyzwanej twórczości Miśminy
i wejście w świat
wreszcie kontaktu z rzeczywistością
i to myślę, że tutaj jest bardzo

istotne dla rozumienia
wyznania maski w kontekście
no kolejnych dwóch dekad życia Miśminy
Powiedział pan o tym jak kapitulacja
Japonii
wpłynęła na Japończyków jaki to był
szok dla Miśminy
również jak
takie romantyczne upojenie
śmiercią
no i tutaj zdemaskowane
w pewien sposób w tych latach
powojennych, w tych latach upokorzenia
dla wielu
i to jest bardzo
wydaje mi się ciekawy też moment dla Miśminy
bo on rzeczywiście
o śmierci, o takim pragnieniu
o tej śmierci
romantycznej, o tej śmierci
takiej pięknej, bardzo dużo pisze
a jednocześnie
kiedy trwa
wojna, on unika
służby wojskowej
uchyla się przed pójściem na front
i to jest chyba taki moment
dla niego, no właśnie nie wiem
traumatyczny
czy jakiś punkt zwrotny
w jego myśleniu
o sobie, jako opisażu
o funkcji słowa
ale również o tym
czym jest śmierć
może o tej
fascynacji śmiercią z takiego romantycznego
punktu widzenia spróbujmy troszeczkę
o sobie to na nasze polskie warunki
w jakiś sposób przetłumaczyć
może łatwiej nam będzie zrozumieć
tę inklinację Miśmę, ale także
potem jego, no nazwijmy to
rejteradę, przecież mamy także

pewien romantyzm
śmierci w naszej polskiej
kulturze, tak i możemy sobie wyobrazić
że lat temu 100
a może troszeczkę więcej
młodzieńcy
śpiewali tak o mój rozmarynie
i piosenki typu
bojące ładnie, kiedy ułan
z konia spadnie, a koledzy go nie żałują
tylko koźni go tratuja
no to wszystko brzmi pięknie
niby tak, tak, tak, ta śmierć
ma jakiś taki powab w sobie
bardzo romantyczny
natomiast Miśmima rzeczywiście
był przekonany, że on po prostu
zginie, ta Japonia
szła ku totalnej
totalnej jakby
klęsce, porażce, no w pewnym stopniu
jakby ta Japonia rzeczywiście zginęła
tak, ta Japonia
oparta na służbie
boskiemu cesarzowi
ona przepadła
tak, w momencie kiedy cesarz został
po wojnie już zmuszony
przez Amerykanów, by
wyznać, wyznać społeczeństwo
na falach radia
że nie jest Bogiem
to tutaj znowu próbuje to
do naszego kontekstu kulturowego
odnieść
wyobraźmy sobie papierza
któregokolwiek
nie musi być obecny, ale niech
papierz powie, że ma coś bardzo
ważnego do przekazania
i że chciałby, żeby wszyscy ludzie
się zgromadzili, czy to na placu
św. Piotra, czy przed telewizorami
i powiedziały na przykład

wiecie co
tak naprawdę to
nieprawda wszystko
no to byłby szok
ja mówię o naszym świecie chrześcijańskim
katolickim, tak?
i wyobrazić dla jak wielu ludzi
rodzin zawaliłby się świat
i to teraz w czasach
powiedzmy, no chciałem powiedzieć
w czasach pokoju, ale to nie do końca
prawda, ale chodzi o to, że 46.
to był moment, kiedy
wszyscy jeszcze pamiętali
jak straszliwą ofiarę
pomieszli w tej wojnie zwykli
ludzie po prostu, którzy wierzyli
że tak trzeba
matki muszą oddawać z 3.
4. 5. syna
innego na front
na zupełnie bezsensowną śmierć
na przykład w oddziałach Tokkota
czyli w oddziałach specjalnych kamikadze
bo tego wymaga bożkość
cesarza, który to ledwie
rok później powie, no nie tak naprawdę
to ja tym cesarzem nie jestem
tak, jestem, ale nie jestem boskiem
tak, tak, tak, tak
pisz o tym wielokrotnie, że to z tego
jakby z tej sytuacji
wynika cała powojenna
konfuzja japońskiego społeczeństwa
więc to tylko i wyłącznie
myślę, uwydatnia to całe
jego zamieszanie takie powiedzmy
emocjonalne związane z tym,
że miśma był przekonany, że
umrze, że zginie
próbował sobie tę śmierć w jakiś sposób
upiększać
ale potem
gdy nadarzyła się okazja

no to po prostu z niej skorzystał
i, i, i gdy został
źle zdiagnozowany
to znaczy, na umyśl nie
wyprowadził z błędu lekarza, który
no na komisji poborowej
myślał, że miśma jest gruzzlikiem
a miśma po prostu był bardzo
chorowitym młodzianem
chudziem pokasującym, wyglądał
to prawie, że na jakąś gruzlicę
i to tylko ta niefachowa diagnoza
po prostu miśmy ratuje od
pewnej śmierci, jeszcze na francie
tak, i on rzeczywiście lekarza
z tego błędu nie wyprowadza, to jest
zresztą, myślę, kolejny
bardzo ciekawy motyw
w życiu i twórczości miśimy
ciało i choroba, ta choroba
która przeżerała jego ciało
od wczesnego dzieciństwa
przypuszczam, że
do tego jego słabego stanu fizycznego
przyczyniło się
również wychowanie o tym
zresztą też pisze John Nathan
że miśma dorastał
prawie wyłącznie w domu
w wieku 12 lat wyglądał
na nie więcej niż 8
czy 9 lat był chudy jak
zatek słaby i blady
i to tak trwa
do 55 roku, prawda
kiedy miśma postanawia
zmienić się
nie tyle od wewnątrz, co
z zewnątrz
następuje to po jego
powrocie z takiej długiej
podróży po Europie między innymi
Grecji, zaczyna wtedy ćwiczyć
zresztą ten reżim trzech treingów

tygodniowo miśma
pilnuje tego reżimu do końca
życia, on w ten sposób
nakłada kolejną
maskę tą muskulaturą
myślę, że tak, to znaczy
jeżeli chodzi o słaby
zdrowie miśmimy, on to nazywa
w znaniu maski autointoksykacją
myślę, że
mogę się ośmielić
zdiagnozować miśmimy na odległość
mówię to oczywiście pół żartem
ale to chyba było psychosomatyczne
w pewien sposób
oczywiście możemy mówić, że chłopiec, który w ogóle się
muszał prawie, nie wychodził na świeże powietrze
miał pewnie bardzo mały kontakt
w ogóle ze światłem
słonecznym, tak, to nic dziwnego, że był
po prostu jakimś pół
duchem, to tak jak pani mówi
do roku 55, to znaczy
wyznanie maski
jest ogromnym
bezcelem, rzeczywiście coś co być może
wcześniej by, mówiąc kolokwialnie, nie
przeszło, byłoby zbyt
odważne, w 49
w nowej rzeczywistości
przechodzi i po raz pierwszy
miślima zdobywa uznanie nie tylko krytyków
ale też szerokiej publiczności
i to jest tak naprawdę początek
nieprzerwanego niczym pasma sukcesów
literackich, bo tam się pojawiają
kolejne książki, to znaczy jest pragnienie
miłości, jest kienziki, czyli zakazane
barwy, miślima rzeczywiście
potem wyrusza podróż dookoła
świata i wydaje mi się, że
to Grecja jest dla niego
takim przełomowym, przełomowym
miejscem, tutaj możemy sobie wrócić

do tego, o czym pani już mówiła
to znaczy obraz
Renegido, święty Sebastian
przepiękny młodzieniec
oczywiście półnagi
umęczony strzałami
i
skonfrontować tę fascynację
męskim ciałem z tym
co miślima mógł wreszcie na własne oczy
a nie tylko na reprodukcjach
w albumie
obejrzeć w Grecji, tej
antycznej, klasycznej
dostrzegającej harmonię
i piękno
męskiego ciała, no tego
męskiego ciała spartańskiego
czy to ateńskiego
które może być przeszyte
mieczem, tak, więc to też jest
jakiś taki element dla miśimy,
w którym on odkrywa
jakby piękno skóry, pisze
o słońcu, które
zaczyna dla niego
mieć wyjątkową wartość, ale to
też jest nie tylko miślimowe
bo jeżeli spojrzymy troszeczkę
szerzej na atmosferę
tej epoki
to właśnie od 1954
piątego roku w japońskim
społeczeństwie, szczególnie
wśród młodzieży, pojawia się coś takiego
jak tajodzoku, to jest
plemię słońca
tak określano ludzi, których
tutaj znowu spróbuję troszeczkę
na nasze zachodnie standardy
powiedzmy buntowników bez powodu
tak, pierwsze takie
pokolenie dorastające po wojnie
nie dogadujące się

ze swoimi rodzicami, tak
bo ci rodzice powiedzmy pewne ich
kręgosłupy zostały
po prostu zmiarżdżone
przez wysiłek
przedwojenny czasów wojny
a potem to wszystko okazało się nic nie wartę
i oni w tych nowych czasach
trochę się poruszali jak
jak zombie powiedzmy
wyzuci z przekonań
wiary w cokolwiek, trzeba było tylko i wyłącznie
ciężko pracować
i japońska młodzież
oczywiście część japońskiej młodzieży
się z tym jakby
nie zgadzała jednocześnie
chętnie korzystała z tego co
co nowe
czasy, nowe obyczaje
im proponowały, taki tutaj tajiodzoku
jest tą grupą
japońskiej młodzieży, która chętnie
zaczyna spędzać czas na przykład
nad morzem, na plażach
opalają się, narty wodne
robią się bardzo modne
box jest bardzo modny
oczywiście eksponowanie
tego ciała, które wcześniej
w japońskiej kulturze, no tego po prostu
nie było, to zawsze nie w ten
sposób, bo oczywiście była nagość
czy to w gorących źródłach
czy to w łaźniach publicznych
ale w takich miejscach ta nagość
nie miała absolutnie żadnego
wydźwięku erotycznego
ciało w bikini już wtedy
taki wydźwięk miało
nieśmima po prostu też w pewien sposób
no nie idzie tutaj
naprzeciw trendem
opokit, tylko się w nie tak naprawdę wpisuje

i od 55
roku zaczyna trenować
upływanie, box
podnoszenie ciężarów
i dopiero później dochodzą
sztuki bardziej tradycyjne jak
karate czy kendo, to jest
japońska szermierka
na miecze bambusowe
i też właściwie pytanie, czy to jest
kolejna maska misimy, czy po prostu jest
był
człowiekiem bardzo
złożonym, mającym wiele
no właśnie może nie masek, może po prostu
twarzy, tak, ale to było
coś, co misimy próbował jakby
jednocześnie robić, to znaczy
kariera pisarza
całe
wszystko to związane ze słowem
to była jedna istotna
na niego rzecz, ale po drugiej stronie
zaczęło powoli pojawiać się
ciało jako coś, czemu też
chciał koniecznie swoje życie
poświęcić. No tak
misima staje się po tym
55 roku
pięknym mężczyzną, jest
gwiazdą literatury
nie tylko w Japonii,
ale też zyskuje sławę
na świecie, nie
pokazuje się publicznie bez
ciemnych okularów
przeciwsłonecznych, nosi hawańskie
koszule, ma piękny
dom urządzone w stylu zachodnim
na ogrodzie oczywiście
piękna rzeźba grecka
można by powiedzieć, że to
człowiek bardzo zafascynowany
światem, bardzo

zafascynowany
zachodem, kulturą zachodu
a jednocześnie
lata 60
to jest taki moment radykalizacji
misimy
radykalizacji politycznej, prawda
kiedy on
zaczyna się skłaniać coraz bardziej
w stronę militarizmu
i staje się chyba coraz bardziej
krytyczny wobec takiej pacyfistycznej
polityki
Japonii po II Wojnie Światowej.
To prawda, ale żeby
zrozumieć te zmiany, które
nastąpiła właściwie w roku
60, czy też pod koniec 59
musimy się znowu troszeczkę
cofnąć do lat 50.
Ja bardzo chciałbym, żebyśmy byli
w stanie spojrzeć na twórczość,
oczywiście w tych trzech blokach,
trzech kolejnych dekad. I lata 50
to rzeczywiście jest
ogromny, ogromny sukces, bo tutaj
mówimy nie tylko o
sukcesie na rynku
japońskim, ale też w
56 roku
przetłumaczona zostaje pierwsza
powieść misimy i wydana na rynku
amerykańskim. Tomu gwarantuje
dopiero Światową Sławę.
Swoją drogą nie było to
wyznanie maski, które dla
amerykańskich czytelników byłoby
zbyt odważne w tym czasie. To by to była
balada o miłości, czyli
siosa i zresztą także
przetłumaczona na język
polski. Miśma
niejako po prostu narcy
przekonany o swoim, zresztą

trochę słusznie przekonany o swojej
wyjątkowości, uważa, że
choć jest chwalony przez krytyków,
to jednak nie jest do końca
przez nich zrozumiany.
I planuje takie opus magnum,
dzieło, w którym
zdoła zawrzeć wszystkie
swoje twarze, czasami
mówimy jego maski.
I wtedy wszyscy zobaczą
dopiero, jaki to ja
jestem naprawdę. I tą powieścią
jest Dom Kioco, jeszcze na język
polski nieprzetłumaczona,
której Miśma poświęca
półtora roku
bardzo ciężkiej pracy. To znaczy, to też
jest czas pod koniec lat 50., kiedy
choruje matka Miśmy, kiedy
Miśma znajduje sobie
żonę. Tam
dzieje się wiele rzeczy w jego życiu, a mimo to
Miśma codziennie, albo raczej
co noc pisze i
decyduje się, że ta książka zostanie
oddana do druku
od razu w całości, nie we fragmentach
i rzuca
krytykom i odbiorcom, czytelnikom
w twarz, tysiąc stron
mówiąc, to jest
najlepsze, co kiedykolwiek napisałem.
W tym będę cały ja
i tam w Domu Kioco
są cztery różne postaci.
Każda z nich w pewien sposób
opisuje
jakiś wycinek Miśmy
i to po prostu przepada.
To znaczy, to jest pierwsze
w latach 50.,
pierwsza książka Miśmy, która
styka się z bardzo

takim chłodnym przyjęciem, ze strony krytyków, prawda? Chłodne przyjęcie to i tak jest, po prostu to w ogóle nie chwyciło. To jest dla Miśmy absolutny szok, bo on uważał, że to jest najlepsze a zostaje to kompletnie niezrozumiałe. Co najważniejsze także dla nas, jeżeli chcemy patrzeć na życie i twórczość Miśmy z pewnego dystansu. Wyznanie maski to zapowiedź. To znaczy, jest tam ogromnie dużo elementów i motywów, które rzeczywiście rzucią na całe życie i twórczość Miśmy. A Dom Kioco jest jakby takim parę ekszerwą z kontynuacją tej zapowiedzi. Ale nikt tego jakby nie dostrzegął. A tak naprawdę już w 59. roku w domu Kioco, w powieści Kioco, no je można zauważyć, że chyba ten człowiek zmierza w jakimś dziwnym, dziwnym kierunku. I rzeczywiście lata 60. To jest też czas takiej radykalizacji, ale to też rok 60. w Japonii jest bardzo burzliwy momentem. I jednym z ostatnich tak naprawdę rok 60. a potem 69. To są dwa momenty, kiedy japońskie społeczeństwo zdecydowało się na ogromne protesty względem decyzji politycznych. W roku 60. tu chodziło o przedłużenie umowy o przyjaźni współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. No wtedy środowiska uniwersyteckie były mocno lewicujące

w Japonii. Więc oczywiście
sprzeciwiały się na przykład już trochę
w wojnie w Wietnamie.
I generalnie
świat troszeczkę się radykalizował.
Tak, no mamy potem też kryzys
kubański. Oczywiście daleki
i daleki od spraw japońskich, ale generalnie
są to takie
taka trudna dekada.
Miesima się radykalizuje, idzie
trochę w prawo,
trochę bardzo, z czasem
w 64. roku
teatr, z którym Miesima
współpracował od dawna
odmawia wystawienia
jednej z jego nowych sztuk.
Miesima
co też czasami o tym zapominamy, pisał
bardzo, bardzo wiele sztuk. To znaczy
w 56. roku wydał współczesne
dramatyno, ale też pisał po prostu
inne sztuki.
Bardzo z dużym sukcesem wystawiane na
dyskach teatrów.
I jego utwór z 64.
roku, to wtedy była cytra radości.
Tak jak mówiłem,
Bunga Kudza po prostu powiedziało teatr
Bunga Kudza, powiedział, że nie.
Tego nie wystawimy, bo to jest
zbyt mocno zideologizowane.
Oczywiście artyści wtedy też byli
lewicujący,
a w cytrze radości były bardzo
mocne akcenty
antekomunistyczne, ale tutaj
w 64.
to już jest troszkę głębiej w tę dekadę lat 60.
Powróciłbym na chwilkę
do roku 60.
I do umiłowania
ojczyzny, tudzież patriotyzmu.

Umiłowania cesarza też, prawda?

To pragnienie
miścime, żeby
przywrócić Boskość cesarzowi, zabraną mu
niesłusznie, jak miścima uważał.

Tak.

Ale z drugiej strony
ja myślę, że
dla miścimy tak naprawdę to był pewien
pretekst. I to jest
już w 59.
roku w domu
Kijoko, jeden z bohaterów, jeden z czterech
bohaterów.

To jest

boxer. Bokser Sionkici.

Wplątuje się on w jakieś takie
prawicujące
towarzystwo,
ale mówi otwarcie, że tak naprawdę
on w tę ideę nie wierzy,
że on ją tylko wykorzystuje
jako narzędzie,
bo ta idea daje mu poczucie
walki z czymś,
choćby i wyimaginowanym,
a dzięki temu poczuciu walki
on czuje ekscytację,
obcuje ze śmiercią.

Więc tak naprawdę miścima sam
siebie demaskuje,
że tak naprawdę znalazł
sobie coś,
o co może walczyć,
to daje mu pewną ekscytację.

Ale czy miścima
no na pewno wierzył
w to, co mówił, tylko tak jak mówię
być może nadrzędnym
dla niego głównym
głównym celem
była chęć poczucia,
walczy o coś i być może w tej walce
o to coś ważnego zginie.

A to, że to była akurat idea
boskiego cesarza,
no to to tak wyszło.
Jeżeli pozwoli pan, to przytoczę
fragment
domu Kjoko,
który John Natan w swojej biograficznej
książce o miścimie umieszcza
właśnie fragment
odnoszący się do tego
boksera, o którym pan przed chwilą
powiedział, i fragment
ten brzmi tak.
W samym środku jego świata stało działanie
skuteczne uderzenie.
Myśl za to była dla niego
przeciwieństwem prostoty,
czystości, przeciwieństwem
szybkości, zakładając, że
w szybkości, w prostocie, w sile
tkwi piękno, całą brzydotę
uosabia myśl.
Nie mógł sobie wyobrazić,
by mogła istnieć myśl
szybka jak strzała.
Jak mogłaby jakakolwiek myśl
być szybsza od natychmiastowej
eksplozji
ciosu.
I ten fragment, myślę, że
naprowadza nas na kolejny,
niezwykle ważny motyw
twórczości w życiu
miścimy, a mianowicie
to rozmyślanie
nad mieczem i piórem.
Nad sensem
słowa, sensem przez to literatury
i sensem działania.
Myślę, że miścima
to w książce, która
zostaje napisana
dwa lata przed śmiercią miścimy
Słońce i Stal

i proponuję, żebyśmy posłuchali
fragmentu tej książki
czyta Olga Sarzyńska.
Juki o miścima
Słońce i Stal
przekład
Maciej Piotr Komorowski
W okresie powojennym, gdy wywrócono
wszystkie wartości, uważałem
i mówiłem o tym ludziom,
że oto nadszedł czas
na ożywienie dawnej cnoty
Bunburiodo.
Wspólnej drogi pióra i miecza
jedności sztuki i działania.
Potem opuściło
mnie na jakiś czas zainteresowanie
tym tematem, aż stopniowo
za sprawą Słońca i Stali
zacząłem pojmować
sekretne reguły szkicowania
słów przy pomocy ciała
zamiast rysowania ciała
przy pomocy słów
i utrzymywania w sobie równowagi
pomiędzy dwiema przeciwnościami
tak jakby cały
mechanizm mojego istnienia
przełączył się z prądu stałego
na zmienny.
Powstała we mnie struktura
obejmująca oba bieguny
oba wciąż ścierające
się elementy, które ciągnąc
w przeciwne strony zdawały
się tylko potęgować me wewnętrzne
rozdarcie, ale w rzeczywistości
w każdym momencie
tworzyły tętniącą
równowagę, która
nieustannie ulegała zniszczeniu
i znów wracała do życia.
Zawarcie w swoim
jestestwie obu rywalizujących

z sobą przeciwieństw oraz
gotowość na sprzeczność i zderzenia
to właśnie
była moja droga pióra
i miecza.
Wyglądało na to,
że po raz pierwszy wydał plon
mój dawno wzbudzony entuzjizm
wobec przeciwieństwa
reguły pióra.
Jeśli istnieje zasada miecza
głosząca, że żarliwe
pożądanie śmierci nie jest by
najmniej powiązane ze znurzeniem
życiem lub brakiem sił, lecz odwrotnie
właśnie zbudującą
siłą, wspaniałością pełni
życia i wolą walki, to
czyż nie jest to najważniejszym
zaprzeczeniem zasady pióra?
Ta ostatnia opiera się na
poskromieniu śmierci, która jednocześnie
wykorzystywana jest jako siła napędowa.
Siłę z kolei zaprzęga się
do wznoszenia fikcyjnych konstrukcji.
Życie jest na wodze
trzymane na zapas, mieszane
ze śmiercią w rozsądnych proporcjach,
pudrowane konserwantami
i zużywane przy produkcji dzieł
sztuki i zachowujących
podejrzanie długą żywotność.
Można na to spojrzeć
jeszcze inaczej.
Pożątek miecza
stanowi, że kwiat
przymija w rozkwicie.
Literatura zaś tworzy kwiaty,
które niewiedną.
Niewiedną zaś tylko
kwiaty sztuczne.
Słowa powodują
korozję naszej rzeczywistości.
Pisze

Yukio Mishima w Słońcu
i Stali, książce, którą zresztą
Pan przytłumaczył.
Warto dodać.
Zastanawiam się, jak bardzo dramatyczne
jest to wyznanie
pisarza, który
zrobił zawrotną karierę.
Cieszył się
statusem jednego z najważniejszych
pisarzy Japonii.
Otarł się o Nagrodę Nobla
i pod koniec swojego
życia pisze, że
słowom nie należy
wierzyć, bo dokonują
właśnie tej korozji rzeczywistości.
Ale
czego Mishima używa, żeby
to powiedzieć?
Słowa.
No właśnie, więc chyba nie musimy mu
do końca wierzyć, kiedy mówi, że
słowa go zawiodły,
skoro słów używa, żeby
tę swoją myśl przekazać.
Ja podkreślam,
wpadamy czasami w pułapkę.
Te piękne słowa Mishimy po prostu
są pewnego rodzaju trocizną.
Odcinają nas od racjonalnego
myślenia.
Słońce i Stali wydane w 68
jako już zbiór,
w 65 czy też 6
rokiem jako eseje
i pojawiające się
w pewnym miterackim piśmie
co jakiś czas,
to jest już Mishima bardzo specyficzny.
To znaczy
absolutnie skupiony na sobie
według mnie w sposób
no

niedowyttrzymania.
Bardzo, bardzo Panie, dziękuję
za przebrnięcie
przez to, co ja tłumaczyłem
zresztą dość długo.
Ale ja też wydaje mi się,
że jeżeli czytamy
Słońce i Stali z uwagą,
to może to też jest tak naprawdę
odtrutka na zachwyty
Mishimu. To znaczy
w pewnym
sensie on się tam demaskuje.
Nie tylko dlatego,
że pisze już o swoim
samobójstwie w sposób bardzo otwarty.
O ile wcześniej o tym
pisał pod koniec lat 40.
I wyznanie maski było samobójstwem,
ale
areburna na odwód.
Są te motywy w 59.
roku w domu Kyoko.
To w 68. powiedzmy,
dla uproszczenia w Słońcu i Stali
Mishima już pisze bardzo
wprost. On zapowiada
tak naprawdę co zrobi 2 lata później, prawda?
Tak,
choć ta zapowiedź jest tak jak mówiłem
wcześniej już w 49.
To wyznanie maski jest zapowiedzią
domku i oko kontynuacją,
a Słońce i Stali jest tylko takim
domknięciem.
W pewnym sensie
nie może nie postawieniem
kropki nad i,
bo tym będzie zakończenie
tetralogi
płodnego morza,
albo też morza płodności
i samobójstwo
w roku 70.

Natomiast gdyby tylko brać na serio
to co Mishima pisał
w Słońcu i Stali, to już wtedy było wiadomo,
że on nie zamierza
umrzeć śmiercią
naturalnym.
No tak. I on też mówi
przed swoim samobójstwem. On informuje
listownie swoich bliskich,
że chce umrzeć jak wojownik,
a nie jak literat.
I w tym sensie
to już nie są tylko
słowa, tak pan mówi,
trujące być może słowa, które
zwodzą czytelnika i zwodzą nas,
tylko to jest wyznanie bardzo wprost,
które w
1970 roku na oczach można powiedzieć
całego świata
Mishima zrealizował.
No tak, ale to tym bardziej właśnie
sprawia, że
jego pieczołowicie
zaplanowany performance
to jest ta pełna
kontrola nad swoim ciałem
i swoim życiem.
Coś, co znowu
zwraca nas kół tej babci
z zegarkiem w ręku
czas karmienia.
Pełna kontrola.
Nie ma, nie ma
ani odrobiny przestrzeni
na coś niezaplanowanego.
I ja się tutaj nie boję
użyć słowa performance.
Ta śmierć Mishimy była
performance. Powiedzmy o niej trochę więcej.
O samym wydarzeniu
z listopada roku 1970.
Mishima już w drugiej połowie lat 60.
zakłada takie

stowarzyszenie, stowarzyszenie
tarczy Tatenokai.
To taka jego prywatna
na poły, na para
militarna grupa młodzieży.
Oczywiście
tylko młodzieży męskiej
żeby nie było wątpliwości.
Skupiająca osoby, które
miały interesować się losem
Japonii, które też chciałyby
wzbudzić tego wojowniczego
ducha i dumę narodu
japońskiego.
To ma wszystko, to po trzecie
jest takimi, takimi trochę
dziwnymi motywami.
Niektórzy nazywali to wszystko błazenadą.
Były przepięknie zaprojektowane
mundury
dla tej, powiedzmy
w cudzysłowie armii.
Przez francuskiego projektanta chyba, prawda?
Tak, tak, tak.
Oni ćwiczą razem z
japońską armią, która oczywiście
armią się nie nazywa tylko
są to japońskie siły, samoobrony.
Nie, jednak to, co
mówiłem już wcześniej przy okazji
Siunki Ciego, postaci z domu Kiyoko
to dla Miesimy po prostu
jest narzędzie.
To dla niego jest pewna wymówka.
Miesima ma swoje własne
bardzo skomplikowane
potrzeby.
Potrzeba piękna,
potrzeba wysiłku fizycznego,
potrzeba poczucia, że to
po piękno może zostać zniszczone
i to ma także dla niego pewien takie erotyczny
aktor. Więc to, co się
zażyło w roku 70. I tak jak mówię,

co było pieczołowicie zaplanowane
no to jest po prostu
spełnienie fantazji
Miesima.
Bardzo publicznie, bardzo spektakularnie,
prawda? To samobójstwo zostało
dokonane przez Miesime.
25 listopada
roku 70.
Miesima umówiony jest na spotkanie
z japońskim generałem.
Generał Masita, to było
Wigai, niedaleko Shinjuku,
znaczy znawcy pasjonaci japonii
będą znali to miejsce, to jest
niedaleko Shinjuku.
Wciąż ten ośrodek
japońskich siewł, a samobronę tam
stoi. Miesima zabiera na spotkanie
czterech swoich podopiecznych
oczywiście z tego Stowarzyszenia
Tarczy. Jakoby
przedstawić ich generałowi
mówię, że to są, to są
jakieś wybitni,
wybitne jednostki w tym Stowarzyszeniu.
Natomiast generał zostaje
wzięty jako zakładnik.
Wzięty jako zakładnik przekazany zostają
żądania Miesimy, że wszyscy
mają się zgromadzić na placu,
że tam zostanie wygłoszone
przemówienie.
Przemówienie, w trakcie którego
Miesima próbuje
pobudzić do działania japońskich
żołnierzy,
próbuje ich namówić do
po prostu przewrotu. Takiego
przewrotu jak w 1936 roku
młodzi oficerowie dokonali
i polegali. To znaczy
nie udało im się
osiągnąć zamierzonych

celów
i popełnili sepuku.
W ten sam sposób Miesima
on wiedział, że to prawdopodobnie
się nie uda.
Natomiast była to jeszcze większa
klapa niż zakładał. To znaczy
nad głową krążyły helikoptery,
fotoreporterzy.
Nic nie było słycać. Nic nie było
słycać. To jest ten dramat.
Gdyby
dzisiaj Miesima popełniała samobójstwo
prawdopodobnie chiałoby z tego
zrobić instalajwa.
I teraz proszę sobie wyobrazić ten
dramat, że powiedzmy, no nie wiem,
słaby internet rwałoby się.
Nie widzieliby dokładnie moich
mięśni. Nie działałyby
mikrofony, prawda? Obraz byłby
zamazany. To jest raczej to.
Dlatego tak sobie myślę
trzeba, naprawdę
trzeba czytać
i biografię, Miesimy, a
szczególnie
Słońce i Stal. Trzeba marszczyć, brywi
i głośno mówić, że
to nie jest dobre.
To znaczy Miesima dla własnych
swoich fantazji
ryzykował nie tylko
swoje życie.
Bo już abstrahując od faktu, że on
nie tylko sam jeden tam samobójstwo
popełnił. Był jeden z jego podopiecznych
byłby
jej kochankiem, Miesimy.
I to podwójne samobójstwo
odnosi nas do takiego bardzo ważnego
literackiego, ale w ogóle też
społecznego
motywu w japońskiej

kulturze, jakim jest Shinjoł.
Podwójne samobójstwo z
miłości.
Ale tam były inne osoby ranny.
Oficerowie, którzy próbowali
odbić generała
Maśite, byli
pokaleczeni mieczem, bo oczywiście
przyniósł na to spotkanie
miecz zabytkowy,
prawdziwy miecz samorajski.
Ten miecz, w którym potem została
odcięta Miesimie głowa.
Miesima też się przygotowywał na
taką ewentualność, że trzeba będzie generała
Maśite zamordować.
Więc
tak jak mówię, dla spełnienia
swoich fantazji
ryzykował życie innych
ludzi. Panie Macieju, a proszę
powiedzieć, w jakim stopniu według
pana to samobójstwo, o którym pan mówi,
mówi pan wprost, że to
było spełnianie fantazji
Miesimie, prawda?
Że on w pewnym sensie wykorzystywał różne
idee po to, żeby
móc
zaspokoić te swoje fantazje.
W jakim stopniu to samobójstwo
można potraktować jako
literacką płetę
jego twórczości, bo powiedział pan, że
zapowiedzi tego były już bardzo
wyraźnie
rysowane w wyznaniu maski.
Potem w domu kioko.
No taka już wprost podpowiedź
można znaleźć w Słońcu i Stali.
I na końcu
życia Miesimy to słowo
rzeczywiście
zmienia się w czyn, czyli mamy

to, o czym Miesima pisał
w Słońcu i Stali i nazywał to językiem
ciała. Ta śmierć, która
jest nadrzędną regułą i spaja
ciało i słowo
to rzeczywiście coś, o czym
bardzo wprost pisze, no dopiero
w Słońcu i Stali.
I tam rzeczywiście też pisze
wprost o śmierci, która jest ostatecznym
potwierdzeniem istnienia.
Takim potwierdzeniem, które też
stała ciało i słowa.
Tutaj znowu to wszystko jest obudowane
pięknymi słowami, ale można
to uprościć. W momencie śmierci
kończy się i ciało
i słowo.
I to jest ten jeden moment, kiedy
i ciało i słowo, jakby
należą do siebie, nawzajem
na jednej i tej samej płaszczyźnie,
choć w tym jednym
i w tym jednym momencie istnieją
razem, choć de facto jest
to koniec ich istnienia.
Miesima używa do zilustrowania
tej idei bardzo wydumanej
metafory jabłka,
które jakoby chcą potwierdzić
swoje istnienie.
Zobaczyć, czy rzeczywiście jest jabłkiem
i zobaczyć, czy ta
istota jabłkowa tości
w tym jabłku tkwi, ale
jedyny moment, by to
było możliwe, to
jabłko musieli zostać rozcięte
nożem.
Przędziwna metafora.
Ale w tym jest
ta fantazja. Miesimy, że
zatopi w sobie
sztylcy tanto, czy też krótki

miecz i
rozpląta sobie brzuch
w tym archaicznym
ceremoniale śmierci.
Seppuku. Tak, seppuku
czasami używana jest nazwa
Harakiri, ale to jest termin
niepoprawny i nieelegancki.
Japończycy używają określenia
seppuku. W śmierci
dochodzi do przymierza
miecza i pióra, prawda?
To jest też ta idea, którą
Miesima żył
w ostatnich przynajmniej latach.
Po japońsku to jest
Bumburiodo, czyli wspólna droga
miecza i pióra. To jest
pewien koncept
bardzo
mocno lansowany
przez japońskie władze
w epoce Edo. To jest
od samego początku XVII
wieku, do
początku II, połowy XIX wieku.
W czasach, gdy
Japonia skończyła już
bardzo długo trwające wojny domowe,
zamknęła się potem także na
wpływy zachodu, mówię
o mocarstwach europejskich
i tak naprawdę przez ponad 200 lat
cieszyła się
pokojem. No i co
ma robić warstwa
samurajów w trakcie pokoju, jak
ich jedynym zawodem jest
wojna. I tutaj się właśnie pojawił
koncept, a może by namawiać ich
do studiowania literatury klasycznej,
kaligrafii, jedność
pióra i miecza, jedność sztuki
wojennej i takiej sztuki,

jak my zazwyczaj ją teraz rozumiemy.
W przypadku Miesimy to było na odwrót,
tak, to był pisarz, który
sięgnął po miecz, ale
rzeczywiście starał się iść
tą jedną ścieżką.
No nie byłoby to możliwe
jakby do
ostatnich do jego starości,
natomiast
śmierć, taka
Miesimy w pewien sposób
tchnęła życie
w jego twórczość, tak.
To znaczy on tą śmiercią
unieśmiertelnił
to, co napisał.
I choć ja tutaj
podkreślam, że to jest
tylko pewna maska, to jest
tylko jakieś takie narzędzie, jakaś
taka wymówka, którą Miesimy
sobie znalazł i która akurat
fenomenalnie pasowała mu
do jego upodobań.
Natomiast śmiercią
w pewien sposób to przypieczętował
i teraz bardzo trudno jest powiedzieć
no nie no, on tylko tak udawał,
no nie udawał, skoro był gotów
za to umrzeć, no ale rzecz tym,
że on od początku chciał umrzeć
w ten właśnie sposób
i ta idea, tak jak mówię, no po prostu
po prostu mu to umożliwiła.
Była takim katalizatorem i elementem
pozwalającym spełnić marzenia,
które kwiły w Miesimie tak naprawdę
od lat 40.
Panie Macieju i ostatnie już moje
pytanie, jak słucham
Pana, jak odpowiada Pano
Miesimie, to słyszę pewnego rodzaju
wahanie, jakąś taką

wątpliwość.
Pewnie taką wątpliwość
ma wielu,
którzy pokochali literaturę
Miesimy, czy którzy w jakimś
sensie oddali się tej literaturze, no Pan
choćby z uwagi na to, że
przetłumaczył Pan niektóre dzieła
Miesimy. Przetłumaczyłem tylko
Słońce i Stal i na koniec
obiecałem sobie, że już nigdy
więcej Miesimy nie dotknę. No właśnie,
i do tego zmierzam, że
Miesima jest pisarzem
wyczerpującym emocjonalnie,
nie sposób chyba
być czytelnikiem
Miesimy na zimno
i nie sposób też
w jakiś sposób
nie ponieść
może tak, jakiś emocjonalny
chran, zagłębiając
się mocno
w tę literaturę.
I chciałam też Pana zapytać o to, kim
Miesima jest dzisiaj, dla współczesnych
Japończyków, czy on cały czas
jest popularny.
No bo on miał rzeczywiście status
niemalże celebryty w latach 60.
Prawda? Kim Miesima
jest dzisiaj, dla współczesnych
Japończyków?
Dla bardzo wielu Japończyków
niestety jest postacią nieznaną
w tym sensie, że
Miesima jednak w dużej mierze
tymował się John Bongaku, czyli taką literaturą
czystą, powiedzmy,
wyrafinowaną.
Chociaż pisał też tak wiele rzeczy, powiedzmy
klasy B, A prawie, że I, C.
Jednak jest sporo ludzi,

którzy Miesimy
nie czytali.
Natomiast inna część społeczeństwa
oczywiście Miesime zna
i chyba uważa go raczej za problematycznego.
To znaczy
ten Miesima wciąż nas
uwiera, tak?
W zupełnie myślę inny sposób. To jest też
ciekawe w Słońcu i Stali,
że pewne rzeczy, które wtedy
były jakby nie do przyjęcia
zbyt, powiedzmy, prawicowe.
Teraz, jakby, powiedzmy,
patrzmy na te sprawy inaczej, natomiast
mogłoby nas razić
to, w jaki sposób Miesima pisze
w ogóle o celesności, kiedy on mówi
z jakim obrzydzeniem
zbyt duże brzuchy, albo właśnie
zapładła klatkę
piersiową spogląda, tak?
Że takie zaniechanie ciała, że takie ciało
to w ogóle jest wstyd. Jak to można pokazywać ludziom?
Ale wie pan, ja myślę, że on by się świetnie
odnalazł w roli współczesnego
Instagramera w tym sensie.
Bardzo możliwe, bardzo możliwe,
że w pewien sposób by to
karmiło tę próżność Miesimy,
ale też pytanie,
czy Miesima odnalazłby się na tym Instagramie,
wiedząc, że jest jednym z
tysięcy, albo
i milionów. Możliwe,
że to nie do końca sprawiałoby
mu taką przyjemność.
A dla pana Miesima, kim jest dzisiaj?
Chyba nie spodziewałem się takiego
pytania.
Bo to jest problematyczna relacja.
Ja to słyszę.
Na pewno jest
wiele rzeczy, w których

ja
w Miesimie podziwiam.
Chyba najpiękniejsza
taka chwila,
kiedy ja
tak jak pani słyszę, ja dużo tego
Miesimy krytykuję, mówię, że tutaj coś
udaje, że nas
swoimi słowami próbuje
zwodzić.
Miesima opisuje,
to właściwie jest epilog
do Słońca i Stali, opisuje
taki moment, kiedy
dostępuje pewnego też
zaszczytu i wyróżnienia, może
jako pasażer
doświadczyć lotu
myśliwcem F-104.
To w tamtych latach był niezwykle
szybki samolot odrzutowy.
No, no, no,
niż niektóre obecne, nowoczesne
odrzutowce.
To jest dla Miesimy moment
jakiejś takiej
krańcowej radości.
To znaczy, można powiedzieć, że to jest też w ogóle symboliczna
próba generalna
przed wyprawą
po ostateczne doznanie,
którym to ostatecznym doznaniem jest śmierć.
Ale Miesima
opisuje to doznanie
autentycznie
szczerą radością. I tak sobie myślę,
kurczę
doświadczenie za życia czegoś
tak wyjątkowego i czegoś tak
krańcowego, czegoś, co tak naprawdę
jest odpowiedzią na wszystkie pytania.
Bo tutaj znowu Miesima sięga oczywiście posłowa
i
popewne metafory, ale opisuje

obraz, który okazał mu się przed oczami
węża połykającego własny ogon.
Sytuacji, w której
przeciwieństwa się
dopełniają.
Wszystko, co jest przeciwne
i cała się w jedność.
Ja myślę,
że to jest naprawdę jakieś wyjątkowe
doświadczenie
i coś, co
kurczę, gdybym ja kiedyś
mógł przeżyć coś takiego
i nagle odnaleźć
sens wszystkich swoich
przeżyć. Wszystkiego
tego, co było i jest dla mnie
ważne, a co wydawałoby się,
że ciągnie mniej moje życie
w zupełnie różnych kierunkach,
a nagle okazało by się, że to wszystko
ma jakiś sens
i to sens piękny,
sens przepelniony harmonią,
sens jakby
głęboko zakorzeniony
w kulturze
i w ogóle historii ludzkości.
No to chyba jest
największa radość jakąś mu jaką sobie można
wyobrazić.
Szkoda tylko, że dla Miesimy tak jak mówię,
no to była próba generalna,
a to ostateczne
doznanie i potwierdzenie istnienia
zakończyło się
tak krwa, bo
pamiętajmy, Miesima miała
w żonie dwójkę dzieci.
Zastanawiam się, kto
i jak powiedział tym
dzieciom na przykład, bo mówimy tutaj
o Miesimie,
jak, że on został doświadczony

przez babcię, która zabrała go
odbrała go
rodzicom, wydzielala go,
jak już to było
chłodne, jakaś to emocjonalna tortura.
No a jaką torturą
dla dzieci Miesimy
był fakt, że
tata zawsze chciał
pozować na samu raja, zresztą
Miesima nakręcił
film, w którym właśnie
zekranizował umiłowanie ojczyzny
to swoje krótkie opowiadanie
i już
wtedy w połowie lat sześćdziesiątych
jakby na ekranie odegrał
swoje samobójstwo, tam ta scena
jest bardzo długa, bardzo grastyczna.
No ale tak, myślimy
o tej krzywdzie, którą
babcia Miesimy wyrządziła Miesimie
a chyba nikt nie zadaje pytania
czy Miesima
swoim dzieciom nie wyrządził
jeszcze większej krzywicy
i ja na koniec po prostu to pytanie
to pytanie podnoszę
jeśli chodzi o
ocenę, ocenę Miesimy w ogóle.
Maciej Komorowski,
japończyk, fotograf
dla japońskich kulinariów
i tłumacz, a także
słyszeli Państwo znawca
twórczości i życia
Juki o Miesimy. Bardzo
Pano dziękuję. Bardzo Pani
dziękuję za rozmowę, a Państwu
za cierpliwości
wysłuchanie jej do końca.
I to już prawie wszystko
w tym odcinku
raportu o książkach. Na koniec

Philip Glass
i jego muzyka do filmu Miesima
życie w czterech rozdziałach
Kryz Wawrzak i Agata Sprolewicz
do usłyszenia.

Miesimy
w czterech rozdziałach
Kryz Wawrzak i Agata Sprolewicz
do usłyszenia.

Miesimy
w czterech rozdziałach
Kryz Wawrzak i Agata Sprolewicz
do usłyszenia.